Nr. 81 — We Lwowie — Wtorek 22 Marca 1898. — Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol. Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. - Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Regulacya rzek

i cele rolnicze.

Z nad Dniestru piszą nam w nader żywotnej kwestyi dla tej okolicy a i całego kraju:

I.

Tu i owdzie w ostatnich czasach dość często dają się słyszeć głosy nawołujące o jak najprędsze regulowanie rzek w kraju. I słusznie podnoszą się te głosy publiczne: rzeki sporadycznie czynią niezmierne szkody w kraju naszym, na wskróś rolniczym a wody ich zadają ostatni cios rolnikowi, który ze wszech innych stron na ciągłe niepowodzenia narażony w obecnej chwili najniekorzystniejszych warunków agrarnych, obarczony do tego se wszech miar rozmaitymi ciężarami, wyczerpuje się, traci siły i jak wiele mamy tego przykładów, mimo obrotności i najuciążliwszej pracy, traci mienie. Każdy więc rolnik z nad rzeki jak zbawienia wyczekuje regulacyi, która ochroni go podczas wylewu, zabezpieczy brzegi pól jego przed łamaniem i niszczeniem — tak bowiem tłumaczy on sobie skutki zbawiennej regulacyi, tego się po niej spodziewa. Tak samo rzecz pojmuje prasa i pełniąc swój szczytny obowiązek czuwania nad dobrem kraju, nawołuje do regulowania rzek, tak sprawę tę pojmowali ci, którzy ongi w sejmie rzecz tę podnieśli i później przez cały szereg lat starali się o regulacyę rzek u rządu i których staraniom, wreszcie częściowo zadość się stało. Stało się i obecnie pokazuje się, że nie każdy sposób regulowania rzeki jest w danym razie odpowiedni, a czują to, i to czują bardzo dotkliwie ci, którzy nad rzekami regulowanemi mają swe posiadłości a pouczyło ich o tem nader niemiłe i bardzo kosztowne doświadczenie.

Pisząc niniejszy artykuł, mam na myśli rzekę Dniestr i jego regulacyę.

Ażeby opisać, jakie obecna regulacya Dniestru pociąga za sobą następstwa i jak ona wygląda, muszę wprzód opisać ziemie, które rozłożyły się po obu brzegach tej rzeki, jakie te ziemie niosą korzyści i w jaki sposób są one wyzyskiwane.

Płynąc wzdłuż Dniestrem, widzi się od czasu do czasu tak zwane „ścianki Dniestru“, gdzie brzeg koryta rzecznego wyciąga się skalistą, stromą bardzo pochyłością w górę, u której szczytu ciągną się przestrzenie okryte lasami. Przeważnie jednak widzi się ogromne obszary równin. Te ostatnie o glębie napływowej, nadzwyczaj bujnej, w wysokim stopniu przepuszczalnej, okryte najszlachetniejszemi trawami, które nie siane, nie pielęgnowane, rodzą się same. Równiny te, to pastwiska najlepsze, jakie Galicya posiada. Na tych paszach tuczy się bydło, które później sprzedawane do Wiednia i na inne targi w państwie i za granicą, znaczne przynosi zyski.

W ten sposób opłacają się pasze nieporównanie lepiej, niż pola orne. Pastwiska owe zastępują naszym gospodarstwom rolnym gorzelnie a to w ten sposób, że gdy woły pasione w pierwszym okresie paszy zostały sprzedane jako pierwsza partya, zakupuje się drugą partyę chudych wołów i te podpasione na pastwisku w drugim okresie paszy, dopasa się później kartoflami na stajni. Wół już podpasiony, dotucza się z łatwością kartoflami, staje się towarem pierwszej jakości a w stajni pozostawia wielką ilość znakomitego nawozu, który służy do wzbogacenia ziemi ornej, leżącej po za terenem pastwiskowym, z natury często bardzo lichej.

Pastwiska naddniestrzańskie więc, nietylko same przez się znaczne przynoszą dochody, lecz także są jedyną i silną podporą naszego gospodarstwa rolnego, które bez nich upadłoby zupełnie. Włościanie naddniestrzańscy wypasają znakomicie tutaj swój przychówek. Pasze owe są najodpowiedniejszym terenem do podniesienia chowu bydła rogatego, o co się rząd i kraj tak bardzo stara, opieką i pieniądzmi chów popierając, słusznie upatruje w nim bowiem jedyną najrentowniejszą gałąź gospodarstwa krajowego.

Pasze owe przerzyna Dniestr, rzeka o brzegach pionowych, dwa do trzy metry wysokich, o wodzie tuż przy brzegu tak głębokiej, że wół dorosły, tuż u brzegu nie może dna nogami dosięgnąć, nie zanurzywszy się w wodzie z głową. Na szczęście nie wiele wprawdzie, lecz są miejsca gdzie rzeka zataczając łuk w swoim biegu, tworzy na powierzchni tego łuku odsypiska. W miejscach takich brzeg łagodną bardzo pochyłością od paszy ku środkowi koryta spada; w miejscach takich bydło może swobodnie, po terenie miękkim, wysłanym drobnym żwirem i piaskiem, zejść do wody i iść swobodnie ku środkowi koryta, które zawsze ku środkowi rzeki lekką pochyłością spada i daje bydłu możność zanurzania się w wodzie płyciej lub głębiej, według upodobania, daje mu możność swobodnego, bezpiecznego postoju w wodzie i pojenia się. Takie miejsca zwą się „tarłami“.

Tarło takie jest nieodzownie potrzebne, aby bydło na paszy utuczyć można i to tak dalece, że jak wielokrotne doświadczenia uczą, pasza o gorszych trawach, a lepszem, wygodniejszem tarle tuczy lepiej, niż pasza o lepszych trawach a gorszem tarle. Że tak jest istotnie, łatwo to zrozumieć, wiedząc, jak ważnym czynnikiem przy tuczeniu bydlęcia jest pojenie. Prócz tego niezbędną jest rzeczą przy tuczeniu bydlęcia, aby ono nie było dręczone przez muchę i upały. Gdy w okresie paszowym zaczną się dnie skwarne, przez czerwiec, lipiec, sierpień, bydlę pasie się wczesnymi rankami i wieczorami do późnej nocy, czas skwaru przepędza zaś w wodzie na wygodnem tarle, normując tym sposobem temperaturę ciała — chroniąc się w wodzie przed dokuczliwą do niemożliwości muchą. Gdyby tych tareł zabrakło, jakież straszne wytworzyłyby się stosunki zdrowotne: Oto wąglik, który prawie corocznie na jakiejś paszy wybucha, a przeciw któremu znakomicie działa kąpiel w zimnej wodzie, szerzyłby się z niezmierną szybkością, stada zarażałyby się od stad sąsiednich i straszna zaraza z błyskawiczną szybkością zalałaby ogromne obszary po obu brzegach Dniestru, a stąd szłaby szybkim krokiem na kraj cały.

Jeśli zaraza racicowa, sama przez się niewinnej natury, pociąga za sobą klęski dla hodowli i handlu bydłem galicyjskiem w postaci przepisów weterynaryjnych, cóż dopiero za przepisy i klęski, przywędrowałyby z wąglikiem? Cóż wtedy stanie się z owymi oborami zarodowymi, pocóż licencyonowania buhajów, poco wszelkie zabiegi, starania koło podniesienia chowu? Gdyby więc tareł zabrakło, to nie tylko pasłoby się bydło na paszach naddniestrzańskich, aby w rezultacie schudło bez wody i pójła, ale jeszcze osiągnęłoby się inne zgubne następstwa.

Regulacya Dniestru prowadzona dotychczasowym sposobem, niszczy tarła zupełnie. Postawiła ona sobie zadanie sprostowania koryta Dniestru i miejsca gdzie rzeka łukiem się okręca tworząc tarło, odcina nowem korytem od paszy tak, że przekop stanowiący nowe koryto jest cięciwą, odcinającą tarło od reszty paszy, któreto tarło po wykonaniu przekopu, staje się wyspą, oblaną wodą starego i nowego koryta. Nowe koryto o brzegach stromych, wodzie głębokiej, jako takie tarła nie daje i odcina dostęp do dawnego tarła.

Tym sposobem regulacya systematycznie pozbawia wszystkie pasze tareł a tem samem niszczy w zupełności możność użytkowania paszy jako takiej. Rolnik zmuszony jest więc na kładem wielkim budować folwarki, aby przynajmniej na coś mniej rentownego, zmienić dotąd tak rentowną paszę. Jednak koryto rzeki, co prawda pogłębione, lecz skrócone, stanowić będzie naczynie o mniejszej objętości, niż dawne kręte koryto. W tem mniejszem naczyniu będzie się musiała pomieścić ta sama ilość wody, jaka dawniej w większem się mieściła. Przy tem spadek koryta nowego będzie większy, niż spadek koryta dawnego na tej samej przestrzeni, przeto chyżość wody zwiększona, wylewy wprawdzie, krócej stagnujące, lecz częstsze będą. Dyktuje to prosty, zdrowy rozsądek, potwierdzają ludzie w wysokim stopniu fachowo wykształceni. Więc tu znów plony pól ornych niszczone będą, więc i na rolę a z tychsamych powodów i na sianokosy pasza zużytkować się nie da.

Oto ta wyczekiwana przez nas regulacya Dniestru doprowadza do tego, że ogromne przestrzenie naddniestrzańskich pastwisk, leżących wzdłuż obu brzegów tej rzeki, stają się z najbujniejszej, najrentowniejszej ziemi w Galicyi całej, nieużytkiem, w całem słowa tego znaczeniu. Regulacya ta zabiera odnośnym właścicie om paszę, pośrednio oddziałuje zabójczo na ich gospodarstwo rolne, którego pasza stanowi tak silną podporę. Właściciele pastwisk zostaną zrujnowani. A czy dodatnio wpłynie regulacya na bogactwo kraju, hodowlę i handel bydłem, ostatnią deskę ratunku naszego rolnika?

(Dok. nast.)

O ks. Stojałowskiego.

Lwów d. 21 marca.

W numerze 77 *Gazety Narodowej* z bm. w artykule, zatytułowanym „Ks. Stojałowski i niektóre pisma“ nazwaliśmy wychodzący we Lwowie *Ruch Katolicki* organem OO. Jezuitów i daliśmy do zrozumienia czytelnikowi, że to z inicyatywy tego zakonu *Ruch Katolicki* wszczął na swoich łamach niebezpieczne drażnienie takiego człowieka jak ks. Stojałowski, który już dowiódł do czego jest zdolny, gdy zostanie doprowadzony do ostateczności i z którym z tego powodu dla dobra kraju i kościoła liczyćby się należało.

Z Krakowa od czcigodnego prowincyała OO. Jezuitów ks. Jana Badeniego otrzymujemy z daty 18 marca 1898 zaprzeczenie domysłów naszych, jakoby za *Ruchem Katolickim* stał zakon OO. Jezuitów. Zaprzeczenie to brzmi dosłownie:

„*Ruch Katolicki* nigdy nie był i nie jest „organem OO. Jezuitów“ którzy też za wyrażane przezeń zdania i zapatrywania nie brali i nie myślą brać odpowiedzialności. W szczególności co do ks. Stojałowskiego OO. Jezuici od czasu ogłoszonego przezeń pojednania się z Kościołem nie występowali dotychczas nigdy ani za nim ani przeciw niemu“.

Przy sposobności rozprawy o ocenie działalności ks. Stojałowskiego, nie możemy nie powtórzyć raz jeszcze, że niekoniecznie katolicyzm szczery, gorący i niepodejrzany musi bezwarunkowo wszystko potępiać, co ks. Stojałowski czyni. Dowodem tego artykuł „Gwiazdki Cieszyńskiej“ oficyalnego organu związku śląskich katolików, pisma które w ciągu swego półwiekowego istnienia już nieraz dało dowody niewzruszonej wierności dla Kościoła a przeto żadną miarą nie mogące być podejrzewanem o jakiekolwiek sekciarskie tendencye, choćby nieznaczne. Artykuł ten brzmi:

W *Słowie Polskiem* piśmie wychodzącem we Lwowie w numerze 62 z dnia 13 marca br. czytaliśmy korespondencyę ze Śląska krytykującą na wstępie działalność ks. posła Stojałowskiego na Śląsku a uderzającą w końcu na nasze pismo.

O ile korespondencya ta tyczy się ks. Stojałowskiego, o tyle nie jest naszą rzeczą odpowiadać na nią, bo w tym względzie nie mamy upoważnienia, ale zaznaczyć musimy, że w tej korespondencyi podano zupełnie niezgodnie z prawdą, jakoby praca ks. Stojałowskiego na Śląsku była zupełnie bezowocną. Że wszystkie jego prace na Śląsku nie odniosły zamierzonego skutku, to jest prawdą, niezaprzeczoną jednak prawdą jest, że ks. Stojałowski co do rozbudzenia ducha narodowego między tutejszymi robotnikami dużo zdziałał i on pierwszy zajął się sprawami polskich robotników na Śląsku, z których znaczną część dla siebie pozyskał. Ks. Stojałowski pierwszy też wystąpił otwarcie w obronie robotników przeciw nadużyciom niektórych niemieckich urzędników cieszyńskiej arcyksiążęcej komory, którzy tu na Śląsku są można powiedzieć filarami propagandy germańskiej. Ks. Stojałowski zajmował się też gorliwie sprawą naszego gimnazyum, on też wraz z innymi zajmuje się w ostatnich czasach sprawą polskiej szkoły ludowej i polskiej ochronki w Cieszynie.

Z powyższego okazuje się, że nie jest prawdą, co w rzeczonej korespondencyi powiedziano, że ks. Stojałowski na Śląsku nic nie zrobił i że był lub jest tutaj zerem.

Naszemu pismu zarzucono w rzeczonej korespondencyi, że stanęło ostatnimi czasy na stanowisku czysto klerykalnem, że bez przyczyny atakuje narodowców wyznania protestanckiego i oddaje się na usługi destrukcyjnej działalności ks. Stojałowskiego.

Te zarzuty nam czynione są istnem oszczerstwem, bo pismo nasze nigdy nie postępowało w sposób przytoczony w rzeczonej korespondencyi. Co się tyczy ks. Stojałowskiego, to z nim chyba tylko tyle mamy wspólnego, że jak ks. Stojałowski tak i my pracujemy nad polepszeniem doli tutejszych polskich robotników i budzimy ich pod względem narodowym i że my tak jak ks. Stojałowski staramy się o to, aby tutejszych polskich robotników pozyskać dla siebie objaśniając ich o zgubnych zasadach demokratycznego socyalizmu.

Korespondencyę w mowie będącą pisała osoba dobrze nam znana, należąca do tutejszej protestancko-narodowej partyi.

Partya ta dotychczas nigdy nie zajmowała się sprawami robotników i zebrań robotniczych nigdy nie urządzała, ale to nie przeszkadzało tej partyi, że w ostatnich wyborach postawiła w piątej a więc robotniczej kuryi kandydata ze swego grona. W wyborach kandydat tej partyi przepadł, wskutek czego po wyborach nietylko wybitniejsi, członkowie tej partyi, ale nawet ich pisemka częstokroć oświadczały, że piątą kuryę należy zostawić socyalistom.

Kierownicy naszego pisma, którzy są także kierownikami „związku śląskich katolików“, byli innego zdania. Znając dobroć naszego ludu roboczego, byli pewni, że u niego nie zakorzenił się jad socyalizmu tak dalece, aby ich już nie można było dla nas pozyskać. Kierownicy nasi urządzali tedy zgromadzenia ludowe, w których liczny udział brali także robotnicy. Takie zebrania urządzaliśmy w Karwinie, Stonawie, Trzyńcu, Lesznie itd. a skutkiem ich było to, że wielu robotników odwróciło się od socyalistów i do naszej partyi przyłączyło. Ponieważ ks. Stojałowski nad polepszeniem doli tutejszych robotników i nad ich narodowem uświadomieniem również pracuje, przeto jest jasnem, że w pracy tej nie mogliśmy go zwalczać, ale owszem obowiązani byliśmy w pracy tej go wspierać. Z tego też powodu notowaliśmy w naszem piśmie wyniki pracy ks. Stojałowskiego w sprawach tutejszych robotników, w czem nie można bezwarunkowo widzieć rzekomego oddania się naszego pisma na usługi niby destrukcyjnej działalności ks. Stojałowskiego.

Owszem, postępowanie to nasze jest nadzwyczaj politycznem, bo jest wzajemnem popieraniem się w pracy dla naszych robotników zbawiennej, która wedle naszego zdania ten skutek osiągnie, że w najbliższych wyborach odbijemy socyalistom mandat piątej kuryi, jeżeli tylko wspólnemi siłami aż do wyborów pracować będziemy i jeżeli tuż przed wyborami nie zechce nas tutejsza protestancka partya narodowa uszczęśliwić znowu swoim kandydatem.

Wreszcie zarzuca nam rzeczona korespondencya, że pismo nasze jest klerykalnem. Na podstawie jakich faktów twierdzenie to uczyniono, nie jest nam wiadomo, bo nasze pismo w rzeczywistości jest pismem polskiem, dążącem pod względem narodowym do uzyskania na Śląsku równouprawnienia języka polskiego w szkole, sądzie i urzędzie, pod względem ekonomicznym, pracującem nad polepszeniem doli wszystkich stanów polskiej ludności, a w sprawach religijnych występuje nasze pismo tylko w obronie Kościoła katolickiego, nigdy jednak nie napada innych wyznań. Programu tego nigdy nie zmienimy, chociażby nawet większe niż w rzeczonej korespondencyi rzucano na nas oszczerstwa.

Zagadkowy odwrót Rosyi.

Lwów d. 21 marca.

Z niemałem zdumieniem dowiedział się świat polityczny o komunikacie urzędowego *Prawit. Wiestnika* (jest on dla Rosyi tem, co dla Austryi *Wiener Ztg.*) w sprawie koreańskiej. Znany ten pobieżnie z telegramów akt jest tak ciekawy, że go tu w całości powtarzamy:

„Ostatnimi czasy nadeszły z Soeul (stolicy Korei) wiadomości wskazujące, że w Korei tak w łonie rządu jak i między ludem koreańskim począł się

18

Z pamiętnika Helenki.

Przez

Jana De La Brète.

(Ciąg dalszy.)

Słuchając tych wynurzeń pomyślałam z przykrością o bohaterze znanej farsy: „Podróż do Chin“ Młodzian w taki sposób zaleca się do swej bohdanki: „Ach! pani, jak piękne jest morze!.. Ile tu wody, ile wody!“

Jedząc kotlet barani z różnemi akcesoryami, uczyniłam odkrycie, że jem z apetytem, i że jednak samemi legendami niepodobna się żywić.

Postanowiliśmy zanocować tutaj, z rozkoszą też spisuję moje wrażenia całodzienne na szczycie wspaniałego tego Piłata.

Nie zaprzątajmy wszakże daremnie głowy myślą o podniebnych krainach; nie wejdziemy tam nigdy, a przynajmniej razem nikt tam nas nie zobaczy. Skazana jestem może na to, abym trzymała się ziemi.

W hotelu wszyscy zasnęli; wiatr tylko jęczy i płacze. Ciekawa jestem, czy w tej chwili zawodzi też żałośnie w pośród moich ukochanych sosenek, tonących w mgłach wieczornych. Zapewne, usłyszałabym dziś od nich te słowa: „Kochasz, to prawda; kobieta kocha zawsze!... nie łudź się jednak ani na chwilę, aby tym, do którego bije twe serce, był Perseusz“.

XXVII.

Altorf 5. sierpnia.

Zastaliśmy tu już profesora, zaniedbanego, jak zawsze, na punkcie ubrania i zasad.

Niechęć, jaką budzi jego osoba w moim kuzynku, jest widocznie uprzedzeniem, nie dającem się już wykorzenić, zwłaszcza, że duch zacnego uczonego, błądzący wśród wielkich, wygasłych już ras, nie spostrzega chyba tej antypatyi, a w każdym razie lekceważy ją sobie całkowicie.

Opiekun wciąż jeszcze nie może zrozumieć celu jego przybycia; widzi w tem poprostu wybryk fantazyi pana Hanvec, ja zaś widzę co innego. Oto pewien kapitan uczuł się tak zagrożonym, że błagał go o pospieszenie z odsieczą.

W domniemaniu tem utwierdziło mnie pewne odezwanie się starego uczonego, w którem obok sztucznej emfazy brzmiał lekki ton wymówki:

— Ach, wdzięczna istoto, głęboka jak toń jeziora, równie może zdradziecka, ty...

— Spodziewałem się ojca wcześniej — przerwał Perseusz, jak rak czerwony.

— Spóźniłem się z winy twej kuzynki, którą musiałem odwieźć z powrotem do jej domu przesądów, gdyż ojciec nie mógł czy nie chciał przyjąć jej do siebie na wakacye.

— Dom przesądów? — zapytałam zdziwiona.

— Tak jest do pensyonatu... Straciła w dzieciństwie matkę, a ojciec nie zajmuje się nią wcale. Miłe i prześliczne dziewczę! Ale stokroć piękniejsza jest jeszcze jej dusza. Zwiędnie jednak biedne dziecko bez ciepła ogniska domowego, bez iskry serdecznego uczucia.

Pozwoliłam sobie w duchu na uwagę, że gdyby nie ujmująca powierzchowność, czcigodny uczony nie unosiłby się może z takim zapałem nad skarbami spoczywającemi na dnie jej duszy.

— Wydaj ją pan za mąż — rzekł opiekun.

— Przenigdy! Jedno tylko skojarzyłem w życiu mojem stadło — ciągnął dalej poważnie. Miałem papużkę i osamotnienie jej budziło we mnie taką litość, że poszukałem jej towarzysza. No, i zgadnijcie państwo, co się stało? Zabiła go niebawem! Odtąd trzymam się zdala od wszelkich spraw matrymonialnych.

Mówiąc, to patrzył na mnie, i pomyślał może, że kto wie, czy nie potrafiłabym znaleźć się równie niepolitycznie, jak jego papużka.

— Przed wyjazdem — rzekł do syna — odwiedziłem tę starą pannę, którą się opiekujesz. Trudna to sprawa mój kochany. Tej nie ustalimy już losu.

— A to dlaczego?

— Jest brzydka; czyż to nie dosyć? czy kobietę może spotkać większe nieszczęście? Mężczyźni są nikczemni! — dodał, zwracając się do mnie.

— Doprawdy? — zapytałam.

— Wstrętni! Dlaczego kobiecie, nie obdarzonej wdzięczną powierzchownością, daleko trudniej otrzymać jakieś miejsce, aniżeli innym szczęśliwszym, choć mniej uzdolnionym nieraz kandydatkom? Jak to można zwracać uwagę na takie głupstwa! wstydziłbym się zaprawdę.

— A czy ojciec poczynił te starania, o których mówiliśmy przed moim wyjazdem? — zapytał kapitan.

— Jeszcze nie, jeszcze nie... uczynimy to potem; nie wiem zresztą, czy mi czas pozwoli.

— Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zwierzę przedpotopowe jest okazem bezporównania ciekawszym i godniejszym uwagi od żyjącej kobiety — rzekłam spokojnie.

— A! to zależy... Tak naprzykład...

Nie dokończył jednak, bo pan de La Platière wstał nagle, dając hasło do przechadzki.

Dużo zgryzoty sprawia stale opiekunowi mojemu bujna, skłonna do wybuchów i uniesień natura wychowanki. Gdyby jednak dzisiaj czytał w moich myślach, osłupiałby, skamieniał ze wstydu i przerażenia. Byłam tak podnieconą, jak nigdy.

Patrząc na oszołomioną minę Perseusza, miałam ochotę rzucić go jak piłkę przez góry, albo widzieć go, jak dosiada skrzydlatego rumaka, aby uwolnić z więzów inną Andromedę.

Ojciec jego przysłuchiwał się natomiast z zaciekawieniem i zadowoleniem kapryśnym wybrykom mojej fantazyi, wtórował mi i potakiwał, to też, gdybym tylko pragnęła, kto wie, jakby go to daleko zaprowadziło.

To urocze Altorf, skąpane całe w słońcu, wyryje się głęboko w mojej pamięci. Ile ciepła i bujnego życia w skromnem tem ustroniu górskiem!

Mając tuż za sobą uczonego, a dalej nieco zaaferowanego i wystraszonego opiekuna, stanęłam przed starym klasztorem Kapucynów.

Przed klasztorem, w miejscu, z którego roztacza się szeroko prześliczny widok, ujrzeliśmy młodego zakonnika. Zapewne przychodzi tu codziennie choćby na chwilę, aby odświeżyć strudzoną myśl.

Pan Hanvec nie lubi zakonów.

— Nie pojmuję doprawdy, jak mogą ludzie, będący w pełni sił fizycznych i umysłowych, zamykać się dobrowolnie i skazywać na bezczynność! — rzekł do mnie.

— Przestań pan, proszę bardzo! — zawołałam gniewnie. — Rozprawiasz pan o rzeczach, o których nie masz żadnego wyobrażenia i niweczysz słowami swemi urok i poezyę cichych tych murów!

Gdy przystąpiliśmy do młodego zakonnika, pospieszył uprzejmie z informacyami i objaśnieniami. Niestety jednak mówił tylko po niemiecku. Zrozumiałam coś nie coś, że wymienia nam nazwy gór, zachwyca się ich pięknością i żywym kolorytem. W zamian wymówiłam z naciskiem kilka słów francuskich; nie zrozumiał ich jednak i słysząc nasz śmiech, zawtórował mu wesoło.

Dziwną poezyą tchnął dla mnie klasztor ten wraz z całem swojem otoczeniem, a uczucie to potęgował zapach róż, które na podobieństwo ludzi fantastycznych i niezależnych, schroniły się aż tutaj i wzrastają swobodnie na gościnnej ziemi. Obraz ten uzupełniali mi harmonijnie ci zakonnicy, prości i spokojni, jak otaczająca ich natura.

Starożytny gmach klasztorny leży u stóp gęstego lasu, zwanego Bonnwald. Nigdy jeszcze nie dotknęła go siekiera, stanowi on bowiem ochronę i osłonę Altorfu. W gaju tym żyją sobie swobodnie dryady i hamadryady; jedne zaklęte w drzewa, umierają tam z rezygnacyą i pokorą wobec niewzruszonych praw, inne wybiegają ze swego ustronia i tańczą na kobiercu z miękkich mchów przy niepewnem świetle księżyca.

Jaka szkoda, że brak czasu nie pozwala mi poszukać ich w tajemniczych gąszczach gaju! Posłuchałabym ich zwierzeń; płakałabym z temi, które toną w smutku i szalałabym z radości z innemi, którym życie upływa na pląsach i tanach.

Zaklęty ten gaj zaroił się przed nieruchomem mojem okiem tysiącami widziadeł. Nigdy nie oglądałam tak różnobarwnego, tak gęstego a zarazem równie lekkiego i powiewnego tłumu.

Dryady ustąpiły nagle miejsca druidom, którzy zakrzywionym nożem złotym ryli w kamieniach znaki tajemnicze. Wkrótce jednak pierzchnęli na widok ascetów, klęczących w kornej modlitwie przed krzyżem i czekających cierpliwie na ptaszęta niebieskie, przynoszące im żywność w swych dzióbkach.

(C. d. n.)

ferment polityczny. Wśród tamtejszych mężów stanu utworzyło się stronnictwo, które dla cudzoziemców w ogóle wrogo usposobione otwarcie oświadcza, że Korea weszła już na drogę samoistności, że przeto rząd koreański żadnej nie potrzebuje pomocy zagranicznej w sprawach wewnętrznej administracyi. Które to okoliczności naj okropniej utrudniły czynność rosyjskich instruktorów i doradców finansowych, których tam na usilne żądanie cesarza koreańskiego Li i jego rządu do Soeul wysłano.

Taki stan rzeczy nie mógł odpowiadać rzetelnym zamiarom Rosyi. Zaczem na rozkaz cara polecono naszemu posłowi w Soeul zapytać tak cesarza samego jak i jego rząd: azali dalszą pomoc naszą, jak ochronę pałacu, instruktorów armii i radę w administracyi skarbowej za konieczną uważają? Na to pytanie odpowiedziano naszemu posłowi, że rząd koreański, z głębi serca dziękując carowi rosyjskiemu za pomoc wczas wyświadczoną Korei, sądzi, iż kraj już teraz obejść się może bez poparcia w sprawach politycznych i skarbowych i że cesarz koreański pragnie carowi Mikołajowi wynurzyć swoje szczególne dzięki, upraasza przeto o zezwolenie na wysłanie umyślnego wysłannika do Petersburga.

Na tę wiadomość polecił rząd rosyjski posłowi swemu w Soeul, oświadczyć cesarzowi koreańskiemu i jego rządowi, że jeśli ich zdaniem Korea obecnie żadnej obcej pomocy nie potrzebuje i o własnych siłach zdolną jest warować niepodległość swojej administracyi wewnętrznej, to Rosya nie omieszka zarządzić odwołania rosyjskiego doradcy finansowego.

Co się tyczy wojskowych rosyjskich, to ci, po wystąpieniu z armii koreańskiej, pozostaną czasowo w Soeulu do rozporządzenia poselstwa rosyjskiego, ze względu na niewyjaśnione dotąd dostatecznie położenie polityczne w Korei. Nie będąc już związaną odpowiedzialnością, jaka wynikła z obecności w tym kraju rosyjskich instruktorów i doradcy finansowego, będzie mogła Rosya powstrzymać się od wszelkiego czynnego mięszania się w sprawy Korei — w nadziei, że państwo to, wzmocnione dzięki poparciu Rosyi, potrafi samo utrzymać u siebie porządek i zachować swą z u p e ł n ą niepodległość. W przeciwnym razie rząd carski użyje potrzebnych środków dla obrony interesów i praw Rosyi, jako mocarstwa, sąsiadującego z Koreą".

Politycy w głowę zachodzą, co ma znaczyć ten odwrót Rosyi. Bo to przecie rzecz conajmniej szczególna, że w Korei tak nagle górę wzięło stronnictwo, które mniema, że Korea jest już na tyle silną, iżby się co do swego rządu i administracyi obyć mogła bez pomocy zagranicznej. Dotychczas bowiem mniemano w Soeul, że tylko energiczne poparcie ze strony obcego mocarstwa zapewnić może byt państwa, i przytulono się jak najściślej do Rosyi w mniemaniu, że to Japonia niepodległości Korei zagraża. Naturalnie, że Anglia nie mogła bezczynnie przypatrywać się, jak Rosya ten dla rozwoju spraw wschodnio-azyatyckich niezmiernie ważny półwysep pod swoją wyłącznie władzę zagarnąć usiłuje, i dlatego podjęła niedawno temu ową kampanię dyplomatyczną w Soeul, która ostatecznie także Anglikom pewien wpływ, zwłaszcza w sprawach finansowych zapewniła.

Czem się to stało, że ten wedle komunikatu petersburskiego przeciw wszystkim wogóle cudzoziemcom zwrócony ruch, mógł spowodować rząd koreański do zrzucenia się z opieki rosyjskiej, na to narazie odpowiedzieć trudno. Prosty jednak domysł powiada, że w tej chwili góruje w Soeulu wpływ angielski, zapewne zespolony z japońskim. Zwłaszcza postępowanie Rosyi w Mandżuryi i jej pretensye do koreańskich wysp Deer mogły sprowadzić porozumienie między Anglią i Japonią, oba bowiem państwa czują się w swoich żywotnych interesach zagrożonemi ciągłem posuwaniem naprzód granic Rosyi. Carat pragnie chyba tym dobrowolnym odwrotem odjąć wszelką podstawę tworzącemu się porozumieniu anglo-japońskiemu, albo przynajmniej uprzątnąć jeden z głównych powodów do wszelkich wspólnych rekryminacyj anglo japońskich.

O tem, aby Rosya nazawsze zrezygnowała z wpływu swego w Korei, juścić ani mowy nie ma, co też całkiem otwarcie daje do zrozumienia komunikat, zapowiadając, że wobec „położenia narazie niewyjaśnionego dostatecznie" wojskowi rosyjscy w Korei pozostaną czasowo do dyspozycyi poselstwa rosyjskiego. *Nowoje Wremia* pisze: „Korea leży zbyt blisko naszej rozległej kolonii azyatyckiej, iżbyśmy dobrodusznie dopuścić mogli zjawienie się nieproszonych gości w tym kraju, który przecie swoją niepodległość tylko dzięki inicyatywie i orędownictwu Rosyi uzyskał. Pojawienie się zbrojnych sił jakowegoś obcego mocarstwa w Korei byłoby tem samem, jak gdyby np. nasi rywale w Finlandyi fortecy wznosili. Tego dopuścić nie możemy".

Zresztą Rosya nie posiada jeszcze w dalekiej Azyi tyle sił lądowych i morskich, iżby brzękiem pałasza wolę swoją popierać mogła. Rosya będzie wyczekiwała, aby tem snadniej przeprowadzić w stosownej porze swoje zamiary. I ma Rosya to za sobą, że Koreańczycy nienawidzą Japończyków. Przytoczony na czele komunikat *Praw. Wiestnika* jest rodzonym bratem owego niedawnego, także w głównym urzędowym organie rosyjskim ogłoszonego komunikatu, którym się gabinet petersburski wycofywał z kandydatury ks. Jerzego, skoro nie było u mocarstw dobrej woli dla niej. Komunikat ów podnosił jednakowoż, że stosunki zmuszą do zamianowania ks. Jerzego gubernatorem Krety, co się, jak wiadomo, już staje. Nie inaczej brzmi zakończenie teraźniejszego komunikatu — i następstwa też prawie niezawodnie będą te same.

Przed sesyą.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 21 marca.

Dziś pierwsze posiedzenie zbierającej się na nowo rady państwa, która minione cztery miesiące strawiła na przymusowej bezczynności. Zagai je najstarszy poseł Rumun Zurkan, który i poprzednią sesyę zagajał

W sobotę obradowały trzy kluby: ludowców niemieckich, najliczniejszego spomiędzy lewych klubów-liberałów czyli tzw. obecnie postępowców — i wierno konstytucyjnej szlachty niemieckiej. Oprócz tego zebrała się też na narady parlamentarna komisya prawicy.

Na posiedzeniu wiernokonstytucyjnej szlachty byli obecni nietylko posłowie, ale też i członkowie izby panów i delegaci komitetów wyborczych z poszczególnych prowincyj, osób razem 63, które reprezentowały liberalną niemiecką szlachtę z Czech, Morawy, Śląska, Dolnej i Górnej Austryi, Styryi, Tyrolu i Krainy. W obradach brał udział liberalny szlachcic Niemiec dr. Baernreither.

Po długich obradach uchwalono, że niemiecka liberalna szlachta życzy sobie przedewszystkiem dać parlamentowi możność spokojnych obrad, a następnie życzy sobie ustawy, którąby zawarowała dla Niemców obecną ich pozycyę w państwie. Uchwała mówi też, że szlachta postanawia i nadal utrzymywać łączność z innymi stronnictwami niemieckimi, które wyznają podobne do niej zasady.

Równocześnie z szlachtą obradowało niemieckie stronnictwo ludowe, na którego posiedzenie przybyło też z rozmaitych prowincyi austryackich wielu wybitnych członków stronnictwa nie będących posłami. Na posiedzeniu szlachty objawiła się niezbyt ostra, ale w każdym razie pewna różnica zdań, ludowcy zaś powzięli jednomyślnie uchwałę, w której oświadczają, że „lex Falkenhayna jako wyraźne pogwałcenie konstytucyi musi być koniecznie uznany za przeciwny prawu i nieważny, i bezwarunkowo należy koniecznie trwać w żądaniu kasaty rozporządzeń językowych. Dopóki nie będą spełnione te żądania Niemców, należy prowadzić o b s t r u k c y ę tembardziej, że stronnictwa prawicy na to tylko chcą skorzystać ze spokoju w parlamencie, aby przeforsować niekorzystną dla Niemców ugodę z drugą połową monarchii. Zgromadzeni oświadczają się przeciw temu, aby ktokolwiek z ich stronnictwa pozwalał się wybrać na wiceprezydenta Izby".

Powyższą uchwałę powzięło zgromadzenie pod wpływem mów Derschatty ze Styryi, Beurlego z Lincu i Scali z Insbruku. Po uchwale wyszli z posiedzenia wszyscy ci, którzy nie byli posłami, posłowie zaś pozostali, aby dalej obradować. W tem ściślejszem kole powzięto uchwałę, że klub postępowców nie chce widzieć w prezydyum nietylko swego reprezentanta, ale wogóle nawet reprezentanta opozycyi póty, póki gwałt, zadany konstytucyi przez lex Falkenhayna nie będzie usunięty i póki będą istniały rozporządzenia językowe Dalej postanowił klub ministra Badeniego zaskarżyć o to, że dał pobudkę i pomógł do uchwalenia lex Falkenhayna, przeciwnego prawu, a tym sposobem popełnił występek przeciw wolności a nadużył władzy.

O obstrukcyi w uchwale powyższej nie ma mowy.

Trzeci klub niemiecki, liberalny. dwa razy się zgromadzał w sobotę na narady, raz przed uchwałą ludowców, drugi raz po niej. Na pierwszem posiedzeniu nie powzięto uchwały stanowczej. Większość tylko zebranych wyraziła przekonanie, że należy wytrwać w opozycyi do rządu, ale nie upierać się w żądaniu kasaty rozporządzeń językowych, lecz raczej po myśli Lipperta, wicemarszałka czeskiego, zaraz na początku sesyi parlamentarnej domagać się wyboru specyalnej komisyi, którąby roztrząsnęła dwie sprawy: ustanowienia języka niemieckiego językiem państwowym i sprawę używania innych językowych w urzędach.

Na drugiem posiedzeniu klubu, na którem Pfersche przemawiał za obstrukcyą, chociaż nie tak gwałtowną jak na ostatniej sesyi parlamentarnej wyrażono przekonanie, że uchwała stronnictwa ludowego n i e może wpływać na postępowanie postępowców. Uchwalono dalej z ludowcami stałą i ścisłą łączność utrzymywać. Nadto, uznano Gautschowskie rozporządzenia za niemożliwe do przyjęcia przez Niemców, postanowiono domagać się ustawy, zabezpieczającej dotychczasowe prawa niemczyzny i postawić w tej myśli zaraz na początku sesyi wniosek.

Wyrażono dalej gabinetowi hr Thuna zupełne niedowierzanie mimo powołania liberalnego szlachcica Baernreithera na ministra i zapowiedziano, że klub liberalny na pierwszem posiedzeniu rady państwa zaskarży gabinet hr. Badeniego za gwałty spełnione w Izbie na ostatniej sesyi. Postanowiono też domagać się od Izby, aby wyraźnie uznała *lex Falkenhayna* za nieważny, ponieważ go uznano za uchwalony wbrew konstytucyi i regulaminowi izbowemu. Nakoniec przyjęto do wiadomości postanowienia piątkowej konferencyi prezesów klubowych opozycyi, ale zarazem zastrzeżono dla posłów liberalnych zupełną wolność co do taktyki, jakiej się mają trzymać podczas obrad w Radzie państwa. Na posiedzeniu klubu liberalnego byli obecni także nieposłowie, ale tylko w liczbie trzech.

Prezesi zjednoczonych w lewicę opozycyjną klubów zebrali się w niedzielę rano ponownie na konferencyę, na której miała się rozstrzygnąć ostatecznie kwestya, czy opozycya, czy obstrukcya jest lepszą dla Niemców. Po tej konferencyi miały się zgromadzić klub ludowców i osobno klub postępowców, aby się naradzić nad rezultatami tamtej konferencyi.

Z tych narad wydano następujące sprawozdanie:

Na konferencyę prezesów przybyli liberali Funke, Gross i Prgelt, ludowcy Kaiser, Steinwender i Hoffman, socyaliści chrześcijańscy Liechtenstein i Lueger, liberalni szlachcice Stuergh, Dubsky i Schwegel i reprezentant postępowego niemieckiego zjednoczenia Mauthner.

Niemieccy ludowcy nie chcieli odstąpić od swoich sobotnich uchwał, a ponieważ żadne inne stronnictwo z nimi się nie zgodziło, przeto, aby nie majoryzować ludowców, nie powzięto żadnych stanowczych uchwał.

Po konferencyi prezesów zebrał się klub liberalny na naradę, a po długich rozprawach odroczono posiedzenie do wieczora I wtedy jeszcze nie zdecydowano się, czy pójść za ludowcami, czy też wbrew nim, przeto znowu odroczono decyzyę do dzisiejszego rana.

Wczoraj wieczorem obradował też niemiecki klub katolicki ludowy. Uchwalono popierać Fuchsa na prezydenta izby i nie zmieniać swego stanowiska ani do prawicy ani do opozycyi.

Wiernokonstytucyjni członkowie izby panów na wczorajszej swej konferencyi uchwalili domagać się regulacyi sprawy językowej, a przedewszystkiem umożliwić parlamentowi pracę.

Br. Dipauli zrzekł się przewodnictwa i mandatu do komisyi parlamentarnej, z której też wystąpił p Zallinger.

Prusofile uchwalili prowadzić jak najostrzejszą obstrukcyę dalej.

Południowy klub słowiański odroczył uchwały do dzisiejszego posiedzenia.

W sobotę też obradowała komisya parlamentarna prawicy, ponieważ jednak opozycya nie zakomunikowała jej swoich propozycyj co do składu prezydyum izby, więc też w tej sprawie nie powzięto żadnej decyzyi.

P. Jaworski zawiadomił zebranych tylko o tem, że hr. Thun zakomunikował mu piątkową uchwałę konferencyi prezesów klubowych opozycyi. Rozprawiano o *lex* Falkenhayna i zgodzono się co do niego na ten rodzaj postępowania: wybrany prezydent izby, nie czekając niczyjego wniosku, a jedynie z własnej inicyatywy oświadczy, iż *lex* Falkenhayna stracił moc swoją i już nie będzie wykonywany. Ponownie jeszcze zapewniono stronnictwo katolików niemieckich, że jego reprezentantowi prawica zostawia krzesło prezydyalne. Następne posiedzenie komisyi uchwalono zwołać dopiero w tedy, gdy się okaże potrzeba tego.

Po posiedzeniu dr. Fuchs, domniemany prezydent izby, miał konferencyę z hr. Thunem.

Wiedeń d. 21 marca.

Niemieccy studenci zamierzają dziś urządzić owacyę Welfowi.

Wiedeń d 21 marca.

Postępowe zjednoczenie niemieckie (grupa Mauthnera) na wczorajszem posiedzeniu wyraziło ubolewanie nad tem, iż opozycya nie chce przyjąć ofiarowanego jej miejsca w prezydyum, oświadczyło atoli, że poddaje się postanowieniu niemieckich klubów opozycyjnych.

Wiedeń d. 21 marca.

Pp. Dipauli i Zallinger, jakkolwiek wystąpili z komisyi parlamentarnej prawicy, pozostaną nadal członkami niemieckiego stronnictwa ludowego.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 marca.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował Stefana Krokowskiego adjunktem in spekcyi lasowej.

Minister oświaty zamianował Fryderyka Kallaya dyrektorem szkoły kołomyjskiej wyrobów z drzewa.

Br. Loebla, dymisyonowanego świeżo ministra dla Galicyi powołał cesarz na dożywocie do izby wyższej rady państwa.

Automaty, które wedle rozporządzenia ministeryalnego, będą mogły pełnić na miejscach publicznych funkcye trafik, będą mogli kupować i wydzierżawiać trafikanci wyłącznie u wiedeńskiej firmy Wredego. Za wydzierżawienie pobierać będzie ta fabryka po 89 zł. rocznie przez pierwszych pięć lat przez następne zaś lata po 86 zł. 40 ct.

Pauzy w ciągu roboty. Ministerstwo rolnictwa w ostatnich dniach wydało pozwolenie, aby w tych wszystkich fabrykach, w których dla wypalania wapna, cementu ma gnezytu, gipsu, gliny, itd. czynne są piece dniem i nocą, pracodawcy mogli wyznaczać robotnikom około tych pieców zajętym pauzy w pracy tak, jak na to pozwala tryb przedsiębiorstwa, a nie ściśle wedle przepisów ministeryalnych w tym przedmiocie z r. 1885.

Co do wszelkiego rodzaju młynów, w powyższych fabrykach te robotnicy około nich zajęci mają być podzieleni na oddziały i oddziałami kolejno ma im być dawaną południowa pauza w robocie, przyczem inne pauzy wolno pracodawcy skasować. Innym robotników w powyższych fabrykach mają być dawane pauzy wedle ustawy, chyba że cały personal robotniczy wynosi dwie lub trzy osoby, a wtedy pracodawcy wolno dawać im pauzy wtedy, kiedy na to tryb przedsiębiorstwa zezwoli.

Rachuba lat służby. Ministerstwo finansów wyjaśniło w ostatnich dniach, że urzędnikom i służbie państwowej liczą się ułamki lat urzędowania, większe niż półroczne, za cały rok i to bez względu na to czy chodzi o likwidacyę pensyi, czy emerytury, czy o zaopatrzenie wdowy lub dzieci, czy wreszcie o kwestyę, kiedy urzędnik ma prawo przejść na emeryturę.

Lex Falkenhayna a dyety poselskie. Ustna rozprawa nad skargą kilku posłów do rady państwa, wniesioną do trybunału państwowego przeciw rządowi za to, że kasa państwowa nie wypłaciła im trójdniowych dyet poselskich, nieprzyznanych im na podstawie lex Falkenhayna — naznaczoną została na 25 kwietnia.

Spis kontrybuentów, obowiązanych do opłaty podatku osobisto dochodowego wyłożyła lwowska administracya podatkowa do przejrzenia przez uprawnionych do głosowania na komisarzy podatkowych od 17 do 28 bm. codziennie od 9 do 1 rano.

Zgromadzenia kontrybuentów. Obywatele lwowscy, obowiązani do podatku osobiste dochodowego, wybiorą komisyę podatkową w trzech dniach 28, 29 i 30 bm Aby zaznajomić kontrybuentów z donisłością tej czynności obywatelskiej i zaproponować na komisarzy podatkowych kandydatów, obznajomionych z ustawą i stosunkami wszystkich kół wyborczych, postanowił komitet umyślnie w tym celu zawiązany pod przewodnictwem dra Szczęsnego Gryzieckiego, a złożony z poważnych obywateli miejskich, zaprosić opodatkowanych na dwa zgromadzenia publiczne, jedno w dniu 22 bm. o 7 wieczorem dla wyborców, głosnących w pierwszem i drugiem kole, drugie w dniu 28 bm. dla wyborców z trzeciego koła. W zgromadzeniach mogą brać udział także kobiety, byleby tylko wykazały się tak samo jak mężczyzni kartą legitymacyjną, uprawniającą je do głosowania. Każde koło wybiera zosobna czterech komisarzy i czterech ich zastępców.

Szefowi drugiego departamentu lwowskiej dyrekcyi pocztowej radcy Chołodeckiemu urządzili współpracownicy biura — a załatwia one sprawy personalno poczt nieeraryalnych — serdeczną owacyę. Wraz z życzeniami w imieniu zebranych złożył mu sekretarz p. Białko pamiątkowe album i wypowiedział gorące słowa przywiązania Niemniej serdecznie podziękował za to koleżeńskie uznanie radca Chołodecki, zapraszając wszystkich do gościnnego swego domu.

Wieczór wokalno-dramatyczny urządzony w niedzielę wieczorem przez p W. Woleńskiego był wieczorem prawdziwej rozrywki dla słuchaczów, zebranych w sali „Sokoła". Obie komedyjki „Mankiet" i „Podarunki", scena z „Ślubów Panieńskich" i deklamacya p. Woleńskiego w wierszu Zagórskiego, wypadły znakomicie pod względem artystycznym. Niemniej pani Pawlików Nowakowska za odśpiewanie dwóch piosenek rzęsiste zbierała oklaski. P. Grabiński i Lutnia śpiewem swoim przyczynili się też niemało do ożywienia wieczoru, a wdzięczne audytoryum każdy punkt bogatego programu przyjmowało manifestacyami żywej satysfakcyi.

Zwłoki nieznajomego mężczyzny, liczącego około lat 50, znaleziono wczoraj wieczorem w rowie, znajdującym się w podwórzu realności pod l. 30 na ul. Gródeckiej. Nieznajomy ów, jak się później dowiedziano zarobnik, umarł — według orzeczenia dr. Tatarczucha skutkiem zmarznięcia.

W pałacu namiestnikowskim dane było onegdaj jedno z tych przedstawień, które zadowolić muszą smak estetyczny najwybredniejszych znawców. Złożyły się na nie trzy części. Pierwszą stanowiła uwertura do opery Verdego „Joanna d' Arc" wykonana przez orkiestrę p. Rolla, komedyjka Gawalewicza „Guzik" odegrana przez p. Klimkę i panią Baronowę

Drugą część stanowiła muzyka. Balladę Loewy'ego „Zegar" i serenadę Czajkowskiego „Don Juan" odśpiewał p. Paszkowski z z akompaniamentem p. Pollaka, pani Otawina odegrała Chopina „Impromptu II" panna M. Lanżanka odśpiewała bardzo poprawnie i nadzwyczaj sympatycznym głosem Bragi „Serenadę" i Galla „Piosnkę" i wreszcie kapela p. Rolla odegrała jego „Souvenir de Leopol".

Część trzecia powstała z współudziału sztuki aktorskiej, malarskiej, muzycznej i poezyi. Herold, którym był p. Żeleński, wyszedł na przód sceny i zapowiedział wiązaną mową, ułożoną przez p. Rossowskiego, parę obrazów z żywych osób pomysłu p. Rejchana. Następnie ten sam herold przed każdym obrazem dawał poetyczne objaśnienia co do treści reprezentowanego zdarzenia. Potem podnosiła się zasłona i ukostyumowane panie i panowie ukazywali się oczom widzów. Podczas tego przygrywała muzyka.

Kazimierza i Esterkę przedstawiał p. Fedorowicz i pani Merczyńska, Zygmunta z Barbarą p. Pietruski i pani Krzeczunowiczowa, Króla Jana i Marysienkę panny Jokiszówna i Bobrownicka i pp. Bielski, Sozański, Dembiński i Uleniecki, Królewicza Karola Kurlandzkiego i Franciszkę Krasińską panny Łubieńska i Bobrowicka i p. Brykczyński, a wreszcie w obrazie z Pana Tadeusza wzięli udział jako Zosia panna Brunicka, jako Telimena pani Skrzyńska, jako hrabia p. Bielski a jako Tadeusz p. Zieliński. Był to obraz bardzo piękny. Prześlicznie wyglądały panie w bardzo ładnych kostyumach P. Skrzyńska miała kostyum (z pracowni p Boumel) artystyczny.

Ożywienie licznego i wytwornego audyteryum podniecała uprzejmość gospodarstwa, ujmującej księżny Sanguszkowej i gościnnego ks. namiestnika.

Nadzwyczaj zajmujące i barwne to przedstawienie z niezmienionym programem powtórzone zostało wczoraj.

Reorganizacya magistratu lwowskiego, do której rozpatrzenia wybrana została komisya z rady miejskiej, przedstawia się w najogólniejszych zarysach jak następuje: Magistrat składać się będzie oprócz prezydyum i dyrekcyi magistratu z 12 departamentów. Dotychczasowy I wiceprezydent otrzyma tytuł dyrektora magistratu z obecnym zakresem działania

Departament I obejmie sprawy finansowe i dóbr m. — II sprawy rozmaitych dochodów, szynkarskie i targowe — III sprawy gospodarcze — IV sprawy policyjne: policyę budowniczą, ogniową, drogową, polową, wodną, sanitarną i lasową — departament V sprawy przemysłowe — departament VI sprawy dobroczynności. — VII sprawy podatkowe. — VIII sprawy szkolne i wyznaniowe. — IX sprawy wojskowe. — X sprawy ewidencyi ludności. Do tego departamentu należeć będą sprawy przynależności, konskrypcye i sporządzanie spisów do Sejmu, rady państwa i list przysięgłych. — XI sprawy statystyczne. — XII sprawy archiwalne. Registratura zreformowaną będzie tak, że urzędnicy konceptowi mają dostawać akta wraz z priorami, co ułatwi szybkie załatwianie spraw.

Rabunek i próba morderstwa. Do mieszkania kapitana N. na ulicy Gródeckiej we Lwowie zadzwonił w poniedziałek rano jakiś nieznajomy. W nieobecności pana, służący jego Jan Pacholczuk otworzył drzwi nieznajomemu i zapytał czego żąda. Nieznajomy oświadczył mu na pytanie, że z polecenia samego kapitana ma naprawić łóżko. Służący zaprowadził go do sypialni, gdzie nieznajomy zaraz rozpoczął coś majstrować koło łóżka, ale wnet zaprzestał roboty i oświadczył, że koniecznie potrzebuje siekiery. W tym samym domu na dole znajduje się warsztat stolarski. Nieznajomy udał się tam i po chwili powrócił z wypożyczoną siekierą i zabrał się do dalszej roboty. Przez jakiś czas służący oddany swojej pracy nie zważał no nieznajomego, gdy nagle uczuł się uderzony w kark czemś twardem. Odwrócił się więc a w tej samej chwili nieznajomy zbrodniarz zadał mu ciężki raz ostrzem siekiery w sam środek czaszki Pomimo uderzenia Pacholczuk zdołał chwycić zbrodniarza za rękę i przeszkodzić trzeciemu uderzeniu.

Wywiązała się szarpanina trwająca blisko kwandrans, a na jej odgłos zbiegli się domownicy. Rabuś, który miał widocznie zamiar zabić służącego i potem dokonać rabunku, widząc że źle, wyrwał się z objęć osłabłego już Pacholczuka i umknął. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej skonstatowało głęboką ranę na górnej części czaszki Pacholczuka i odniosło niebezpiecznie rannego do szpitala garnizonowego. Policya zarządziła energiczny pościg za złoczyńcą

Dr Antoniemu Czernemu, powszechnie i wysoko cenionemu obywatelowi, radcy dyrekcyi skarbowej lwowskiej od lat 17 radnemu miejskiemu składali w niedzielę z z okazyi czterdziestolecia służby życzenia: koledzy po urzędzie, prezydent Korytowski i deputacya rady miejskiej, w którą wchodził dr. Małachowski, Michalski, Szajer, Ciuchciński, Marynński i Riedl. Deputacya miejska wyraziła dr. Czernemu uczucia całego miasta.

Br. Ziemiałkowski nadesłał w poniedziałek z Wiednia do dra Małachowskiego pismo z wyrazami bardzo serdecznej i gorącej podzięki za telegram wysłany do niego imieniem rady miejskiej z hołdem za współudział przed półwiekiem w redakcyi galicyjskiego adresu do tronu i w walkach ówczesnych.

Czeladnicy krawieccy we Lwowie wymówili z dniem 21 bm. pryncypałom na dwa tygodnie robotę. Przez te dwa tygodnie toczyć się będą rokowania między majstrami a czeladnikami i w razie ich rozbicia się nastąpi za dwa tygodnie ogólny strajk.

Czeladnicy piekarscy we Lwowie zażądali od pryncypałów swoich spoczynku niedzielnego i urządzenia bezpłatnego biura pośrednictwa w pracy. Pryncypałom dano termin odpowiedzi do 22 bm., a jeżeli odpowiedź dostaną czeladnicy niepomyślną, to 5 kwietnia zaczną powszechny strajk, w którym wezmą udział tylko katolicy.

Polscy literaci, kompozytorze i nakładcy zawiązują we Lwowie z inicyatywy redakcyi *Wiadomości Artystycznych* stowarzyszenie.

Sekcya zwłok ś. p. Podlaszeckiego, o którego samobójstwie donosiliśmy w sobotę, wykazała anatomiczne zmiany w mózgu, świadczące niewątpliwie, iż samobójstwo dokonane zostało w obłędzie.

Ulgi taryfowe dla głodnych. Dziennik rozporządzeń dla kolei i żeglugi nr. 32 z dnia 17 b. m. ogłasza dla dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem powiatów: Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Kraków, Krosno, Łańcut, Lisko, Limanowa, Lwów, Mielec, Mościska, Myślenice Nadwórna, Nisko, Nowy Targ, Nowy Sącz, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Rawa Ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stanisławów, Stare Miasto, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tłumacz, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew i Żydaczów, następujące zniżenie taryfowe:

1. Dla sprowadzić się mających kartofli przeznaczonych do spożycia i zasiewu w całowozowych ładugach, ceny przewozowe wedle wyjątkowej taryfy nr. II dla mniejszych ilości 50% opustu ze zwykłych cen przewozowych klasy A.

2. Dla zboża przeznaczonego na zasiewy jare, jak: jęczmień, owies, proso i hreczka 50% opustu ze zwykłych cen przewozowych specyalnej taryfy 1 b przy ładugach całowozowych, względnie klasy A dla posyłek o mniejszej wadze.

Zniżenia te ważne dla kartofli od d. 15 marca do końca lipca b. r. dla zboża zaś od 15 marca do końca maja b. r. udzielone będą bez dalszych formalności na podstawie karty zamówienia dołączonej do listu przewozowego w stacyi nadawczej.

Bliższe szczegóły co do prawa wystawiania kart zamówień ilości sprowadzić się mającej dla jednego obszaru lub gospodarstwa i t. d. udziela się w obrębie lwowskiej c. k. dyrekcyi kolei państw. biuro informacyjne tejże kolei Lwów (Hotel Imperial) jakoteż wszystkie c. k. urzędy stacyjne.

Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w Tarnopolu. Do mieszkania niejakiej Rebeki Szapirowej, trudniącej się przemycaniem z Tarnopola spirytusu do wsi okolicznych, wpadła niespodziewanie komisya, składająca się w funkcyonaryuszy propinacyi, celem przeprowadzenia rewizyi. Szapirowa miała właśnie w domu kilka pęcherzy napełnionych przemyconym spirytusem, które chciała ukryć przed rewizorami, w czem jej córka, ośmnastoletnia dziewczyna, była pomocną. Jeden spirytusem napełniony pęcherz chciała córka ukryć na przypiecku, pęcherz wypadł jej jednak z rąk na rozpaloną kuchnię, pękł, spirytus eksplodował, zapalił się, a w płomieniach utraciła życie Szapirówna.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Władysława Faliszewskiego z Żywca do Chrzanowa.

Zmiana własności. Dobra Majdan średni koło Ottyni nabył na własność p. Jordan z Krakowa od spadkobierców Alfreda Dubsa.

Mistyfikacya. Niektóre dzienniki lwowskie zostały zmistyfikowane, doniesieniem o założeniu fabryki ołówków w Tłumaczu. Fabryki takiej nietylko nie założono ale w ogóle nikt o to nie czynił żadnych kroków.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Epidemia tyfusu głodowego, grasująca w tej chwili w siole Szubrańcu, nieopodal Czerniowiec, jest — jak stamtąd donoszą — jeszcze jednym owocem radykalnej działalności ruskiego czasopisma *Praca*, które wydawał w Czerniowcach p. Wacław Budzynowski, obecnie współredaktor *Diła* lwowskiego i kandydat na posła. Jak wiadomo, *Praca* w szeregu artykułów, a nawet w osobnych broszurach, rozrzucanych po całym kraju, podburzała chłopów przeciw dworom, wzywając ich do strejku rolniczego. Istotnie w kilkunastu ruskich gminach na północy Bukowiny zbałamucony lud przestał uczęszczać na robotę do dworu. Do takich gmin należał właśnie Szubraniec. Chłopi w czasie żniwa ogłosili tam strejk powszechny i wszelkie usiłowania właściciela dóbr, p. Merzowicza, iżby ich skłonić pracy we dworze, pozostały bez skutku. Niedość tego, kiedy bowiem p. Merzowicz dokonał sprzętu robotnikami sprowadzonymi, strejkujący podpalili mu sterty ze zbożem, sprawiając ogromną szkodę. Zadowolony z wyniku swej agitacyi, syt sławy i laurów, p. Budzynowski zwinął wydawnictwo *Pracy* i powrócił do Galicyi, pozostawiając ofiary swego działania własnemu ich losowi Poważnieni z dworem, gdzie znajdowali zawsze oparcie, nie zarobiwszy nic przez lato, włościanie szubranieccy popadli w nędzę nie do opisania, a następstwem jej stał się właśnie tyfus głodowy, który dzisiaj dziesiątkuje ciemne ofiary radykalizmu p. Budzynowskiego.

O tem wszystkiem lekkomyślny podżegacz nie chce dzisiaj wiedzieć i szuka nowych ofiar w Galicyi.

Dla dziczyzny i drobiu otwierają się w obecnym sezonie bardzo korzystne warunki zbytu do Anglii. Bliższych informacyi udziela izba handlowa i przemysłowa krakowska.

Zmarły poseł Stanisław Wysocki, był z rodu Krakowianinem i liczył w chwili śmierci lat 48. Ukończył austryacką akademię oryentalną, następnie służył w huzarach, potem jako elew konzularny przebywał w Smyrnie i Aleksandryi, skąd jako wicekonsul przeniesiony został do Ruszczuka, Konstantynopola, Warszawy i Niszu. W r. 1881 został kierownikiem jeneralnego konsulatu janińskiego i wreszcie dostał nominacyę na konsula belgradzkiego. W r. 1885 po porzuceniu służby dyplomatycznej wybrała go przemyska kurya wielkiej własności do rady państwa, a po raz wtóry wszedł do niej jako poseł z piątej kuryi powiatów sanockiego, krośnieńskiego, jasielskiego i liskiego w r. 1897. Niebezpiecznym kontrkandydatem był wówczas Stapiński. Obecnie gdy nowe wybory zostaną w tym okręgu rozpisane wywiąże się gorąca walka między kandydatem, zwolennikiem solidarności polskiej w Wiedniu, a kandydatami stojałowczyków i ludowców.

Stronnictwo Stojałowskiego już ogłosiło kandydaturę dra Włodzimierza Lewickiego, urysty z Sanoka.

Politechnika warszawska. W zeszły piątek jenerał gubernator warszawski przyjmował na audyencyi delegacyę towarzystwa popierania przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. Kislańskiego. Delegacya przybyła prosić ks. Imeretyńskiego, aby imieniem ludności złożył carowi za przeznaczenie miliona, ofiarowanego sobie w Królestwie Polskiem na politechnikę warszawską. Jenerał gubernator zakomunikował delegacyi życzenie ministra oświaty, aby politechnika warszawska była otwartą jeszcze w bieżącym roku.

Politechnika warszawska obejmować będzie podobno wydział inżynierski, i mechaniczny i chemiczny a komplet słuchaczów ma być określony na 750.

Woźni sądowi w Wiedniu na licznem zgromadzeniu niedzielnem uchwalili żądać płacy 500 guldenów i kwinkweniów po 100 zł. zniesienia posad pomocników, dyet po 1 zł. 50 ct. corocznie dwutygodniowego urlopu, zupełnego odpoczynku niedzielnego i zabezpieczenia na wypadek choroby.

Młodoczesi z socyalistami pobili się do krwi w Pradze w niedzielę przy sposobności wyborów do czeskiego gremium kupieckiego. Do bójki przyszło między pomocnikami kupieckimi.

Zmarli. Zygmunt hr. Drohojowski, syn Seweryna i Henryki z hr. Baworowskich, umarł 18 t. m. w majętności swej Krukienicach na udar serca, przeżywszy lat 65. Całe życie ś. p Zygmunta nacechowane było wielką skromnością i dobrocią serca, to też żal powszechny towarzyszy mu do mogiły. Zmarły ożeniony był z Maryą z Ko..rskich, a pozostawił dwie córki: Helenę baronowę Burkhardtową i Henrykę Włodzimierzową Rylską oraz trzech synów: hr. Seweryna, ożenionego z hrabianką Katarzyną Komar, hr. Karola, ożenionego z Stefanią Grabińską i hr Romana.

Helena z hr. Tarnowskich Piegłowska 18 b. m. w Śniatynce w 89 roku życia pani wielkich zalet umysłu i serca.

W Paryżu Władysław Ksawery Chodzkiewicz, patryota, literat, wychodźca polski w 80 r. ż.

* **Operetka w kasynie.** Grono amatorów które w jesieni r. z. tak świetnie wykonało dwuaktową operę komiczną Moniuszki „Betlly“ urządza w czwartek dnia 24 bm. przedstawienie, złożone z operetki „Duch gór“ zlokalizowanej z niemieckiego przez Al. Orłowskiego i krotochwili ze śpiewami Anczyca „Błażek opętany“. W chórach biorą udział wyborowe siły tutejszych towarzystw śpiewackich. Bilety są od dziś do nabycia w cukierni p. Brzeziny.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Drugie posiedzenie towarzystwa odbędzie się we wtorek 22 marca br. o 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego. Na porządku dziennym; 1) Józef Dziędzielewicz: O ważkach krajowych (Libellulidae). 2) Luźne komunikacye.

Opera. P. Heller wystąpiła w czwartek i w sobotę jako Mignon; głos jej nie podlegając wpływom znużenia, jak na pierwszym występie, brzmiał o wiele lepiej, a całość partyi wypadła bardzo pięknie. Romans w I, Styrienne w II i duet z Wilhelmem w ostatnim akcie były wykonane z wielkim temperamentem i miarą cechującą prawdziwy artyzm. Przytem i gra p. Miry Heller w tej partyi nie gubi się w pozach, lecz zastosowana do całokształtu postaci, uwydatnia z umiarkowaniem poszczególne efekta. Ensembl mimo iż p. Skalska i p. Lewicki mieli bardzo szczęśliwe chwile, a p. Jeromin i p. Ka prowiezowa byli bez zarzutu, pozostawiał zawiele do życzenia. *Br.*

Ostatnie wiadomości

Niemiecki parlament uchwalił w sobotę ustawę wprowadczą do nowego wojskowego kodeksu karnego, przyczem ks. Hohenlohe oświadczył, iż co do kwestyi najwyższej instancyi sądowej dla wojska toczą się rokowania między cesarzem Wilhelmem a ks. rejentem bawarskim.

Berlińska *National Zeitung* i *Vossische Zeitung* radzą Niemcom austryackim zaniechać obstrukcyi.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu włoskiego Socci, Bischi i Barzilai interpelowali rząd, czy prawda, że włoski konzul ze Splitu udzielił pieniężnego wsparcia tamtejszemu chorwackiemu stowarzyszeniu. Reprezentant rządu Bonin zaprzeczył temu i przyznał tylko, że konzul splicki bywa na uroczystościach splickiego towarzystwa chorwackiego, tak samo jak bywa i na włoskich festynach.

We wtorek zacznie się w parlamencie włoskim rozprawa nad sprawozdaniem komisyi z pięciu, która rozpatrywała finansowe sprawki Crispiego, głównie z Fawillą. Komisya ostro gani jedną z sześciu operacyj finansowych przeprowadzonych z Famillą, operacyę na 150.000 lir. W innych operacyach był Crispi zdaniem komisyi bez zarzutu.

Wedle doniesień angielskich mia francuski poseł zagrozić Chinom wojną, gdyby nie uczyniły zadość żądaniom francuskim.

Przemysłowa ankieta praska zakończyła w sobotę obrady.

Z Londynu donoszą: Dnia 18 bm. odbyła się nagle zwołana nadzwyczajna narada gabinetowa nad postępowaniem Francyi wobec Chin. Dzienniki wyrażają się bardzo umiarkowanie, wykazując, że żądania owe odnoszą się do obszarów, na których, jak Francya sama przyznać musi, interesa nabyła Anglia. Pod względem geograficznym należy Honghong do prowincyi Kwantung i posiada mało miejsca do rozszerzania się. (Do czterech prowincyj, w których Francya ma żądać, aby Chiny żadnych obszarów obcym państwom nie odstępywały, należy Kwantung.

Pester Lloyd donosi z Konstantynopola: Spodziewają się tutaj przejazdu przez Dardanele nowego, zbudowanego w Anglii nawpół wojennego okrętu rosyjskiej floty ochotniczej do Odessy. W Odessie stoi 16.000 wojska gotowego do odpłynięcia do wschodniej Azyi. Dla uwinięcia się z transportem przynajęto parowce francuskie

Z powodu chwilowego odwrotu Rosyi w Korei sądzą w Berlinie, że Rosya tym sroższym gniewem na Anglię zapała; że tam prędzej czy później przyjdzie do bardzo ciekawych wypadków i w ogóle tam prędzej zapadną ważne rzeczy, niż z powodu zatargu hiszpańsko-amerykańskiego, bo na doprowadzeniu tam do zajść wojennych zależy przeważnie tylko spółce spekulantów amerykańskich, którąby ogromne, w powstanie włożone sumy straciła w razie, gdyby Hiszpania utrzymała się przy Kubie. Zresztą na szczęście, mimo całej fanfaronady Stany Zjedn zgoła nie są przygotowane na wojnę i tak może rozsądek górę weźmie w Waszyngtonie. Może też zechce pośredniczyć Francya, jeśli reszta mocarstw na to się zgodzi.

Koło polskie

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 21 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zażądał głosu minister Jędrzejowicz i zawiadomił Koło o tem, jakiego kierunku myśli się gabinet trzymać w rządzeniu. Otóż staraniem hr. Thuna będzie załatwiać sprawy galicyjskie wedle życzeń Koła polskiego. Oświadczenie to reprezentanta rządu przyjęło Koło polskie bardzo życzliwie do wiadomości.

Posiedzenie bardzo liczne zagaił p. Jaworski, gorące wspomnienie poświęcając zmarłym, śp. Horodyskiemu i Wysockiemu. Uchwalono przesłać rodzinom obu posłów telegramy z wyrazami współczucia i złożyć wieniec na trumnie śp. Wysockiego.

Potem p. Jaworski przedstawił nowego ministra dla Galicyi Adama Jędrzejowicza, który tak przemówił:

Dwa razy wybierało mię Koło swoim wiceprezesem. Z ten zaszczyt dziękuję, składając obecnie tę godność.

Nie prowadziłem polityki na własną rękę, bo jedynie prezes koła jest na zewnątrz reprezentantem jego.

Dziękując komisyi parlamentarnej i całemu kołu za życzliwość, proszę o utrzymanie nadal przyjacielskich stosunków. Wstąpiłem do gabinetu, niestety bez porozumienia się z kołem, ale przyjąłem stanowisko ministra za pozwoleniem i w porozumieniu z prezesem koła.

Polacy zawsze stali na tem stanowisku, że nawet wtedy, kiedy byli w opozycyi do rządu, minister dla Galicyi powinien zasiadać w gabinecie. Obecnie nie znajdujemy się w tem położeniu. Moje stanowisko w rządzie jest z góry wyznaczone — będę szedł drogą, jaką koło polskie i kraj uznają za dobrą.

Hr. Thun zna stosunki naszego kraju i życzy sobie co do nich być zawsze informowanym przez koło. Prezydent ministrów wszystkie sprawy naszego kraju będzie się starał załatwiać tak jak interesy kraju tego wymagać będą.

Hr. Thun życzy sobie, aby w centralnych władzach wiedeńskich i w kraju pracowali ludzie ze stosunkami kraju naszego doskonale obznajomieni.

Na wniosek p. Henzla odroczono do następnego posiedzenia wybór wiceprezesa i komisyi parlamentarnej.

Nastąpiła potem dyskusya poufna, o której wydano następujące sprawozdanie:

Koło polskie oświadcza, że byłoby za wybraniem do prezydyum izby tych samych, którzy w poprzedniej sesyi zasiadali, gdyby pp. Dawid Abrahamowicz i Kramarz nie byli oświadczyli, że ponownego wyboru nie przyjmą. Koło tedy uchwaliło tym razem nie wybierać żadnego członka koła do prezydyum izby. Koło polskie głosować będzie na p. Fuchsa, jako na prezydenta izby i zgadza się z wnioskiem komisyi parlamentarnej prawicy, aby jedno krzesło wiceprezydenta izby pozostawić opozycyi.

Nastąpiło znowu posiedzenie jawne.

P. Piniński przedłożył dwa wnioski, które na pierwszem posiedzeniu izby imieniem Koła wniesie.

Pierwszy dotyczy ulg przy przenoszeniu nieruchomej własności włościańskiej. Sformułowanie tego wniosku Koło poruczyło pp. Pinińskiemu i Bilińskiemu, który oświadczył, że odpowiedni projekt ustawy opracował jako minister skarbu i że ten projekt otrzymał już c sarską sankcyę przedwstępną Obecnie należy przystosować wniosek Pinińskiego do tych postanowień.

Drugi wniosek p. Pinińskiego żąda aby wezwać rząd do przedłożenia do sankcyi uchwalonej ustawy o podwyższeniu płac urzędników państwowych, do przedłożenia ustawy o płacach dla służby i o podniesieniu kongruy dla kleru. Wydatki będą pokryte z opłaty od sprzedaży cukru, która podwyższa dzisiejszy podatek od cukru o 6 ct. za kg.

P. Biliński popierał ten wniosek i dodał, że zamierzał to w życie wprowadzić od 1 stycznia 1898 r. na podstawie rozporządzenia. Nie wolno liczyć na zwyżki z podatku osobisto dochodowego, bo preliminowany on jest na 15 milionów, a przyniesie 20 mil. ale nadwyżka pójdzie na opusty.

P. Roszkowski poparł wniosek p. Pinińskiego.

P. Eugeniusz Abrahamowicz poparł go także i użalał się, że urzędnicy opłacać muszą teraz 3% na wdowy, a nadto muszą opłacać taksę nominacyjną wraz z podatkiem dochodowym, czego dawniej nie było.

P. Kolischer przemawiał za podniesieniem podatku od cukru, gdyż Galicya na tem nic nie ucierpi.

Oba wnioski będą postawione dziś jeszcze w izbie.

P. Kozłowski wniósł, aby wszystkie uchwały sejmu, które wzywają rząd do czegokolwiek, odsełać do komisyi inicyatywy i koło to uchwaliło.

Upoważniono p. Lewickiego do postawienia w izbie wniosku zniesienia stempla dziennikarskiego, zezwolenia na kolportaż i zniżenia ceny soli na 7 zł. za klgr.

Upoważniono pp. Czecza i Wielowieyskiego do ponowienia wniosku reformy przepisów weterynaryjnych.

P. Rojowski prosił rządu o zniżenie refakcyi dla przewozu zboża dla ludności, dotkniętej niedostatkiem.

P. Władysław Gniewosz domagał się, aby z wczesną wiosną rozpoczęto na kolejach roboty około naprawy szyn i torów, co zwykle latem robiono.

Minister Jędrzejowicz zawiadomił, że rząd wypłacił znów 150 tysięcy na zapomogi tak, że Galicya otrzymała już 450.000. Zresztą przyrzekł zająć się wszystkiemi objawionemi życzeniami i w tym celu będzie uczestniczył w naradach komisyi inicyatywy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rada państwa.

Liczebne siły.

Do zorganizowanej i karnej prawicy Rady państwa należą następujące stronnictwa: młodoczesi, liczący obecnie 60 posłów, Polacy 57, zjednoczenie chrześcijańskie i słowiańskie 34, katolicy niemieccy ludowi 31, konserwatywna szlachta czeska 19, centrum 6, polskie chrześcijańskie stronnictwo ludowe 6, Rumuni 5 — razem 218 głosów. Oprócz tego po większej części głosować będą z prawicą dzicy: Słowieniec Szuklje, Rusin Wolan, Polacy Stefanowicz i Szajer, Serbowie Baljak i Kwekwić, Vorarlberczycy Fink i Turuher i centrum morawskiej szlachty Berchtold, Baltazzi i Vetter — razem z poprzednimi 229 głosów. Zwolennicy ministra Baernteithera, szlachta wiernokonstytucyjna liczy 28 głosów, a ciepli zwolennicy obecnego rządu, postępowe zjednoczenie niemieckie 12 głosów — czyli w rezultacie rząd w danym razie może liczyć na poparcie 279 posłów.

Niezdecydowani są Włosi 19 i chrześcijańscy socyaliści 28 — razem 47. Gdyby tedy i tych w nagłym wypadku rząd miał za sobą, toby rozporządzał armią 316 posłów.

Do opozycyi liczą się: ludowcy niemieccy 42, postępowcy vulgo liberali 35, prusofile 5, socyaliści 14 i Jarosiewicz — razem 97 posłów, a ewentualnie razem z trzema ludowcami polskimi, trzema „dzikimi“, demokratami niemieckimi, Okuniewskim, Taniaczkiewiczem i Waszatym — 103.

Gdyby zaszedł ten wypadek, iżby się sześciu tyrolskich i styryjskich posłów, należących dotąd do stronnictwa wiernokonstytucyjnej szlachty niemieckiej, popierającej Baernreitera — odłączyło od większości rządowej i gdyby poseł Roschman istotnie przeszedł do postępowców, to cała opozycya zmobilizowana rozporządzałaby 110 głosami, czyli aż nadto dosyć, aby przeprowadzać imienne głosowania.

Obecnie, ponieważ trzy krzesła wakują, wynosi prosta większość w Izbie posłów 212, a większość dwóch trzecich 282.

Izba panów liczy obecnie 240 członków razem z trzema prezydentami. Ośmnastu pełnoletnich książąt Habsburg-Lothringen nie należy do żadnego klubu, oprócz tego jest 17 „dzikich“ i 2 stale nieobecnych, a dalej sześciu takich, którzy jeszcze ślubowania nie złożyli. Prawica liczy 96, wiernokonstytucyjne stronnictwo 56, centrum 45 posłów. Oprócz arcyksiążąt jeszcze 67 członków Izby należy do niej dziedzicznie, mianowanych przez cesarza jest 138, a dygnitarzów kościelnych 17.

W Izbie posłów obecnie zasiada 87 Czechów, 70 Polaków, 12 Rusinów, 202 Niemców, 15 Słowieńców, 12 Chorwatów, 2 Serbów i 19 Włochów.

(Telegramy i telefonemata „Gazety Narodowej“.)

Wiedeń d. 21 marca.

Przed gmachem parlamentu stoją wielkie tłumy ludzi. W kurytarzach także ruch niezwykły. Posłowie przybyli prawie w komplecie. — Galerye przepełnione. Na ławie ministrów zasiadł hrabia Thun i wszyscy ministrowie.

Na ławach poselskich zaszły pewne zmiany. Ks. Stojałowski zasiadł na skrajnej lewicy, ustąpił mu miejsca p. Cena, który obecnie siedzi na prawicy obok Potoczka. Pp. Biliński, Rittner, Abrahamowicz zajęli swe dawne miejsca na ławach koła polskiego. Schoenererowcy stawili się w komplecie, natomiast brak socyalistów.

Hr. Thun w kilku słowach zagaja posiedzenie i prosi najstarszego wiekiem posła Zurkana, aby objął przewodnictwo.

Zurkan jestto, archimandryta prawosławny z Czerniowiec, z długimi, białymi włosami i brodą spływającą na czerwoną szatę, okrytą fioletowym aksamitnym płaszczem, z wielkim krzyżem na piersiach.

Zurkan wstępuje na trybunę prezydyalną i wygłasza krótką przemowę, w której wyraża nadzieję, że izba z całą gorliwością i poświęceniem przystąpi do pracy i zyska sobie przez to wdzięczność ludności. Szczególnym bodźcem powinien być dla izby zbliżający się a wszystkich prawdziwem uniesieniem przejmujący dzień, w którym monarcha zamknie okres pięćdziesięcioletnich, pełnych chwały rządów. Ten dzień powinni wszyscy obchodzić z uczuciem szczerej wdzięczności, serdecznej miłości, niezłomnej wierności i przywiązania do uświęconej osoby cesarza, a więc w pokoju i zgodzie i w niczem niezamąconej radości.

Przewodniczący tytułem starszeństwa wznosi trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, przyjęty przez posłów z zapałem.

Nowi posłowie składają przysięgę. Ks. Stojałowski złożył ją po polsku.

Zurkan poświęca wspomnienia ś. p. Kornelowi Horodyskiemu i Stanisławowi Wysockiemu.

Następnie skonstatowano dostateczny komplet wyznaczono na sekretarzy, najmłodszych posłów, odczytano listę nowo wybranych posłów, poczem przystąpiono do wyboru prezydenta.

Ogółem oddano 241 kartek w głosowaniu, z tych 44 było czystych, a więc ważnych było 197 kartek. Na 195 wypisane było nazwisko dr. Wiktora Fuchsa, on zatem został wybrany prezydentem. Izba przyjęła ten wybór oklaskami, tylko grupa Schönerera wrzeszczała.

Gdy ogłoszono rezultat wyboru, rozległ się głos Schönerera: „To niesłychane, obrzydliwe świństwo“. Wolf krzyczał do prezydenta: „Ty łajdaku! do kryminału z tobą, tam miejsce dla takiego łotra“.

Fuchs chciał mówić, Schönererowcy jednak wciąż wrzeszczą. Lewica zachowuje się spokojnie.

Wśród tych wrzasków Fuchs zapewnia, że będzie postępował objektywnie, a co do lex Falkenhayn oświadcza, że wedle jego osobistego zapatrywania uchwała ta była tylko prowizoryczną, obecnie zaś nie istnieje, więc też obowiązywać nie może. Zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Wszyscy go powtarzają, z wyjątkiem Schoenererowców i kilku posłów z lewicy. Wolf i Schoenerer ciągle krzyczą: „Łajdaki, złodzieje, do kryminału z wami!“

Nastąpiły przemowy posłów. P. Pergelt imieniem postępowców niemieckich stwierdził, że nie może się zadowolić oświadczeniem prezydenta co do lex Falkenhayna i że musi przeciw tej uchwale zaprotestować, bo nieprawnie była powziętą.

Mimo ustawicznych wrzasków Schoenerera „łajdaki, złodzieje“, Pergelt przeciw lex Falkenhayna zakłada uroczysty protest i zapowiada imieniem stronnictwa swego, że wniesie za tę lex akt oskarżenia przeciw hr. Badeniemu.

Steinwender w imieniu ludowców niemieckich oświadcza, że nikt w całej Austryi nie sądził, żeby lex Falkenhayna mógł być wogóle wykonany. Protestuje przeciw lex Falkenhayna i domaga się kary na tych, którzy za pomocą niego, pogwałcili konstytucyę.

W tym samym duchu przemawiał następnie hr. Stuergk imieniem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, po nim Daszyński, Wolf i Lueger.

Następnie Schoenerer postawił formalny wniosek, żeby izba wydała sądowi prezydenta Fuchsa jako zbrodniarza stanu i żeby go można zaraz zamknąć Zarządzono głosowanie. Za wnioskiem głosowali tylko Schoenererowcy.

Potem zabrał głos prezydent ministrów hr. Thun i złożył krótkie, programowe oświadczenie:

Rząd uważa za najważniejsze swoje zadanie przywrócenie porządku i spokojnych stosunków parlamentarnych. Niezbędne to w obecnej chwili, gdy ugoda z Węgrami musi być w sposób parlamentarny załatwioną. Rząd zrobi wszystko, co możliwe, aby postępować drogą parlamentarną i apeluje do wszystkich, którym parlamentaryzm w Austryi nie jest obojętny, aby mu w tej pracy dopomogli.

Rząd stoi na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości wobec wszystkich ludów zamieszkujących Austryę. Prezydent ministrów z naciskiem, jako zasadę swych rządów proklamuje: Ochronę i utrzymanie prawa, porządku i powagi władzy. Przedewszystkiem pragnie tę zasadę wprowadzić w życie na drodze konstytucyjnej.

Nastepnie zapowiada: reformy socyalne, niemniej reformy dążące do rozwoju cywilizacyjnego, tudzież przedłożenia dla poparcia przemysłu i rolnictwa. Rząd oczekuje, że na tem polu znikną różnice stronnictw i że wszystkie stronnictwa połączą się we współdziałaniu dla dobra ogółu. W końcu oświadczył Thun, że dążyć będzie do złagodzenia przeciwieństw narodowych.

Po deklaracyi Thuna p. Steinwender wniósł, aby jutro zarządzić nad nią dyskusyę.

Izba przyjęła jednogłośnie wniosek rozpoczęcia jutro rozprawy nad deklaracyą prezydenta ministrów.

Wiedeń d. 21 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu wszyscy posłowie polscy byli w komplecie.

Wiedeń d. 20 marca.

Wczoraj po dwugodzinnej naradzie z ministrami węgierskimi, wrócił hr. Thun, dr. Kaizl i dr. Bärnreither z Budapesztu, gdzie formalnie skonstatowano, iż tak na Węgrzech jak i w Austryi projekty ustaw ugodowych będą wniesione każdy oddzielnie, bez względu na to, że dotąd kwestya udziału we wspólnych wydatkach nie jest jeszcze rozstrzygniętą, dalej umówiono się przeprowadzić w obu parlamentach jak najrychlej wybór deputacyi kwotowych i wreszcie zgodzono się na zwołanie delegacyj, bez którego to zwołania sejm węgierski nie ma prawa wybrać delegatów. Reskrypt zwołujący delegacye ukaże się jeszcze w marcu, a najpóźniej z początkiem kwietnia. Ministrowie zgodzili się ze względu na dyskusyę budżetową na Węgrzech, odwlec nieco wniesienie do parlamentów projektów ugodowych.

Wrocław d. 21 marca.

Na mocy upoważnienia donosi katolicka *Schlesische Volksztg.*, że wiadomość, jakoby kardynał biskup Kopp polecił duchowieństwu występować z ambon przeciw polskiemu *Katolikowi*, jest zupełnie zmyśloną.

Berlin d. 21 marca.

Konstantynopolski korespondent *B. Tageblattu* donosi: Pewien dyplomata tutejszy zapewniał mię z całą stanowczością, że wszelkie alarmujące wiadomości o bliskiem zaburzeniu pokoju na półwyspie Bałkańskim są mylne. Z wielkich mocarstw żadne o tem nie myśli i potrafią one zmusić drobnych sąsiadów Turcyi, aby się spokojnie zachowali. W sprawie kreteńskiej doszło już do porozumienia z sułtanem, całą zaś uwagę m carstw pochłaniają inne daleko ważniejsze sprawy. Ogółem sprawa oryentalna na razie pogrzebana. Tureckie koła dyplomaty zne tak nie sądzą; ale gdyby tak było, to okupacya Tesalii przeciągnęłaby się w nieskończoność, skoro odrębnie od sprawy kreteńskiej ma być traktowaną.

Petersburg d. 21 marca.

Ospa wystąpiła epidemicznie na Kaukazie. Ludność tamtejsza, nieprzyzwyczajona do surowej zimy, bardzo cierpi wskutek silnych mrozów. Śnieg pada bez przerwy od dni kilku. Pod jego ciężarem łamią się płaskie dachy. Wszystkie komunikacye przerwane.

Petersburg d. 21. marca.

Carskim ukazem zarządzono utworzenie osobnego sybirskiego okręgu wojennego, do którego przyłączono gubernie tobolską, tomską, jenizejską i irkucką, tudzież okręgi akwoliński, siemipołatyński i jakucki, z siedzibą w Omsku, tudzież przyłączenie okręgów siemireczyńskiego i zakaspijskiego do jenerał gubernatorstwa turkiestańskiego.

Ateny d. 21 marca.

Trzy mocarstwa Rosya, Francya i Anglia zgodziły się, że każde z nich poręczy za pożyczkę grecką nie do wysokości 120-stu milionów franków, lecz do 175 ciu milionów fr. pod warunkiem, że ta nadwyżka będzie użyta na budowę kolei przez Tessalię. Ta kolej będzie połączona z innemi na półwyspie bałkańskim.

Kilka wiosek pod Larissą zrabowali Turcy, a potem spalili. W jednej miejscowości wyrznięto broniących się mieszkańców. Król zwrócił się do przedstawicieli mocarstw z prośbą, aby każdy z nich delegował jednego urzędnika z personalu poselskiego do komisyi, którą król zamierza wysłać do Tessalii dla zbadania i opisania tureckich nadużyć.

Madryt d. 21 marca.

Tutejsze dzienniki donoszą, jakoby rosyjski poseł w Waszyngtonie oświadczył prezydentowi Mac-Kinleyowi, na wyraźny rozkaz z Petersburga, że Rosya uważa sprawę kubańską za obchodzącą wyłącznie tylko Hiszpanię, jeżeli zaś powstańcy kubańscy znajdą poparcie u jakiegokolwiek obcego państwa, to przez to samo równego poparcia nie będzie można odmówić Hiszpanii. Poseł francuski przyłączył się jakoby do tego oświadczenia.

Paryż d. 21 marca.

Wedle „Ajencyi Havasa“ pisma angielskie niedokładnie podały żądania, jakie Francya Chinom postawiła. Odnośne rokowania toczą się obecnie bezpośrednio pomiędzy posłem chińskim w Paryżu a ministrem spraw zagr. Hanotaux.

Londyn d. 21 marca.

Komunikat *Praw. Wiestnika* poczytuje *Times* za wielkie dyplomatyczne zwycięstwo Japonii Rosya musiała ustąpić przed presyą fizycznej przewagi Japonii, na razie bowiem posiada we wschodniej Syberyi tylko 37 batalionów, 38 szwadronów i 17 bateryj.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 21. marca 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 212·50 do 215·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 300·— do 304·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% lo. „ 4½ lat. 97·40 do 98·10. 4% los. w 56-latach 97·25 do 97·95.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·80 do 99·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·30 do 101·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 48·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·62 do 5·7?. Napoleondor 9·48 do 9·58. Półimperyał 9·46 do 9·56. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

Wiedeń dnia 21 marca. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 152·—, Kredyty węgierskie 382·—, Anglo-banki 160 50, Unionbanki 301·—, losy tureckie 57·60, staatsbany 341 37, tytoniowe 134·—, kolei Ebenthal 260·—, Bank dla krajów koronnych 222·—, bank związkowy 272 50, Węgierska renta papierowa 99·45, kredytowe ziemskie 457·—, Kredyty 365 12, Rimamurania 247·—, Rubel papierowy 1·27·87.

Wiedeń d. 21 marca.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące

	12 marca.	19. marca.
Renta papierowa	102·40	102 30
Austryacka renta koronowa	102·65	102 40
Renta srebrna	102·25	102·15
Renta złota	122 85	122 60
4 prc. węg. renta złota	121·60	121 80
Węg. renta koronowa	99 50	99·50
Anglobanki	160 —	160·—
Zakład kredyt.	362 15	364 75
Węg. Bank kred.	379 —	382 —
Bank związk.	270·—	272·—
Austr. węg. Bank	925·—	924·—
Unionbanku	300 —	300 50
Austr. zakład kred. ziemsk.	457·—	459 —
Länderbanki	217 —	221 25
Alpiny	152 35	152·—
Nordbany	3442 50	3450·—
Austr. kolei północno-zachod.	245·50	245 75
Kolej doliny Łaby	259·50	259 75
Kolej państw.	340·25	341 25
Kolej połud.	77.75	78 50
Marki papierowe	58·75	58 72½

— **Wiedeń** d. 21 Marca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 5 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 364 25 węg. zakład kredytowy 383 50 anglobanki 160·25, lenderbanki 221 25 koleje państwowe 340 50, elbethal 260 —, akcye tytoniowe 133·—, alpiny 152 60, losy tureckie 57 60. unionbanki 300 50, ruble 127·87.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 10·80 do 11·30, żyto 7·50 do 8·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 7·— do 7 25 rzepak 11 — do 12·—, groch 6·75 do 7·— wyka 5·75 do 6 25, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·50, hreczka 7·50 do 8 50, koniczyna czerwona galic. 38 — do 45·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 6·— do 6·10, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy 17 50 do 18·—, na termina od 16·— do 16·50, Tymotka 16·— do 20.—. Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 21 marca. (Tel. „Gaz. nar.“ Spęd 5215 sztuk, ceny za woły galicyjskie lichsze lekkie od 29 do 31, ciężkie od 32 do 34, osobliwe, prima od 35 do 36.

Teodor Romasskan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Wiedeń dnia 21 marca.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec —·— do —·—, pszenicę na wiosnę 11 94 do 12·05 żyto na wiosnę 8·76 do 8 78, owies na maj-czerwiec 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6 89 do 6·91, kukurudza na lipiec-sierp. 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5 64 do 0·—, rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·— Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 19 70 do 19 90.

Wiedeń dnia 21 marca.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	11·82	— 11·94
pszenica na maj-czerwiec	11·38	— 11·48
żyto na wiosnę	8·74	— 8 82
owies na wiosnę	6 80	— 6.93
kukurudza na maj-czerwiec	5·62	— 5·65

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 marca.

Hotel Żorsa. K. R. Puzyna z Piadyk, A. Horodyski z Kociubienic, A. Abrahamowicz i T. Stryjeński z Krakowa, St. Osiecimski z Jarosławia, Z. Michałowski z Okna, E. Medma Izy Stern z Wiednia, K. Hippmann z Trześni, J. Goldman ze Stanisławowa, Wł. Górski z Rozwienicy.

Hotel Europejski. Hr. Raciborski z Rosyi, hr. Archen z z Żółkwi, hr. Miączyński z Rossyi, M. Osuchowski z Kuszyłowic, major Fischer z Żółkwi, A Strzelecki z Kukizowa, A. Hoynigg i L. Kostyszyn z Wiednia, W. Zotta z Pragi, J. Mierzeński z Dubna. W. Zabaysky z Pragi, W. Sarnecki z Turynki, L Wernert z Paryża, J. Podolski z Sehodnicy, J. Basilek z Sanoka.

Pomocnika

rutynowanego księgarza

i ucznia

któryby ukończył co najmniej 4 klasy gimnazyalne

przyjmie zaraz

KSIĘGARNIA KATOLICKA

WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu

WYŻYMACZKI do bielizny z walcami gumowemi po złr. 12·—, 14·—, 16·— 18·— i 20·—. Magle pokojowe po złr. 24 i 35, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ŚWIEŻY TRANSPORT fortepianów i pianin po najniższych cenach poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, Teatralna l. 8, II. p. plac św. Ducha. Szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. 443

POMIESZKANIA większe do wynajęcia Sykstuska 44 i Kraszewskiego 7.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów**. Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

MAJĄTEK większych posiadłości w powiecie horodeńskim jest do nabycia. 340 morgów ornego czarnoziemu, bardzo dobrego, 250 morgów lasu, staw zarybiony, trzy młyny wodne o 7 kamieniach fabryka gipsu i wapna, budynki nowe w najlepszym stanie, dwór piątrowy, sad, ogród spacerowy. Majątek oddalony o pół mili od drogi szutrowanej, a 5 kwandransów od stacyi kolejowej — zaraz do nabycia za 125.000 złr. albo do wydzierżawienia z inwentarzem lub **bez** inwentarza. Nabywca otrzyma znaczną ulgę. Dla kupców na parcelacyę, jest także interes do zawarcia. Bliższych informacyj udziela odwrotną pocztą Zarząd dóbr Żabokruki poczta Chocimierz. 452

I. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzeżany.**

Mam za zaszczyt donieść, iż moją

Fabrykę nawozów sztucznych

przez parę lat wydzierżawioną, od Nowego roku na nowo objąłem i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.

Amerykańska parowa kościarnia w Klimkówce, poczta i stacya Rymanów.

Poszukuje się

dzierżawcy

z kapitałem, do folwarku blisko kolei głównej w Galicyi środkowej, 500 Ha dotąd w własnym zarządzie, gorzelnia parowa, inwentarz kompletny na miejscu także do nabycia. Kaucya złr. 10.000 Zgłoszenia z podaniem rozporządzalnego kapitału pod „A. B. 500“, w Biurze ogłoszeń Plohna we Lwowie. 2613



Ocyle stalowe

H 100 sztuk Nr. 1 złr. 4·50, Nr. 2 złr. 5. **Ocyle ze stalowemi żyłkami** 100 sztuk Nr. 1 złr. 1·50, Nr. 2 złr. 1·70. **Maszynki do strzyżenia bydła** złr. 2·20, do koni złr. 2·50. **Latarnie naftowe** graniaste, nadzwyczaj silne, najlepsze z dotychczasowych po złr. 2·40 — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Stary Cognac

z wina własnego [illegible] dostarcza od najpierwszej jakości [illegible] 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl** [illegible] dóbr. zamek [illegible] przy **Gonobitz** w [illegible]

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse 3.

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski, drog. Zoppot i Sp.; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt. Reder; **w Tarnowie** apt. Sokalski; **w Gródku** apt. Herscheles; **w Przemyślu** Mańkowski apt., **w Bielsku** apt. Frankl, **w Strzyżowie** Zajączkowski apt., **w Rzeszowie** Karpiński apt.

Tanie i dobre.

Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **I srebrny i 2 złote medale** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

Flance wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle nasienne: Reichskanzler, Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson Champion, sine olbrzymy, 1 kfg. złr. 2·80, 10 kilo 25 złr. i dużo innych nowych gatunków. Owies i jęczmień po cenach targowych.

Flance kalafiorów do inspektów, kopa 1 złr.

Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej

poczta telegr., stacya kol. (Lwów-Bełzec)

„Luna“

miesięczne opaski dla pań i dziewcząt.

Cenniki z uznaniem wied. lekarzy chorób kobiecych i profesorów — bezpłatnie.

Sidonie Drucker

Wien,

I. Porzellangasse 37, „Zur Luna“.

We Lwowie u aptekarza Zygmunta Ruckera.

2626

Na zbliżające się święta!

Do zapuszczania

podłóg i posadzek parkietowych:

Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego“ nadzwyczaj trwały.

Glazurę bursztynową „Marxa“ bardzo trwałą.

Masę francuską prawdziwą „Schneidra“

Masę woskową własnego wyrobu.

Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania.

Aparaty do froterowania patent Faranowskiego.

Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe.

Sukno do froterowania.

Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów.

Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4

obok cukierni W-go P. Grossa.

Zastawione losy

wypłacamy (po nadesłaniu nam listów zastawnych) ich właścicielom i takowe za pełną cenę kursową odbieramy a przewyżkę **gotówką wypłacamy** oraz podług życzenia — oddajemy

te same losy z temi samemi seryami i numerami

na

mierne miesięczne raty

tak, że wszystkie prawa **własności i gry** jak przedtem właścicielowi zostają; spłacanie procentów zupełnie upada. Tym samym sposobem odkupujemy **oryginalne losy** i sprzedajemy te same właścicielowi napowrot **ratami miesięcznemi**.

Zamówienia wykonujemy ściśle i na zapytania bezpłatnie odpowiadamy w języku **polskim**.

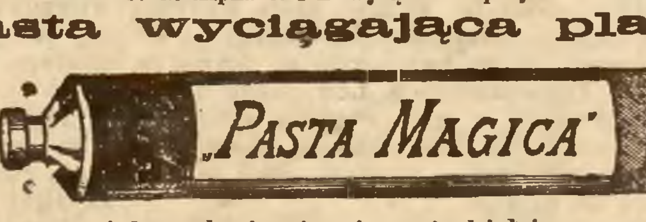
Dom bankowy i kantor wymiany

Fischl & Bondy,

Praga, Przekopy 2, Spinka.

J. G. Lipka c. i k. wyłącznie uprzyw.

Pasta wyciągająca plamy



jedyny zdumiewający i pewnie działający

najlepszy środek na świecie do czyszczenia plam

dający się użyć na najdelikatniejsze materye i kolory, bez prania i nacierania a nie pozostawiające żadnej obwódki. Wszędzie zawarty w tubkach po 20, 30 i 50 ct. C. i k. uprz. właściciel **S. Koráni, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22.** Skład u Alojzego Hübnera we Lwowie. 2467

PRZEMYSŁ KRAJOWY

Na wiosnę!

Najmodniejsze sukna

na ubrania męskie, mundury, liberje, dla zakładów itp. oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego po cenach **zadziwiająco niskich** poleca

BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej fabryki sukna Stefana Kossutha i Sp.

we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5 (obok Hotelu Imperial)

Przyjmuje się zamówienia na wszelkiego rodzaju dostawy, oraz na **gotowe ubrania męskie i mundurki szkolne.** — Próbki na żądanie franco odwrotną pocztą. Przy większych zamówieniach i dla pp. krawców odpowiedni opust.

Kupujmy co kraj wytwarza.

Dr. Brehmer'a

Zakład leczniczy dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Szlązku

Lekarski dyrektor:

Profesor Dr. Rud. Kobert.

Prospekty rozsyła Zarząd. 2472

ATRAMENTY LEONHARDI'ego



Specyalność: jedynie prawdziwy

Atrament antracenowy

NAJLEPSZY na książki, akta, dokumenty i wszelkie pisma.

Tudzież rozmaite atramenty do pisania i kopiowania.

Kolorowe atramenty, do autografów, hektografów, tusze płynne dla inżynierów i szkół; atrament sproszkowany i extrakt, farby na stemple, farby do kopiowania, preparaty do znaczenia bielizny.

Płynny klej. Guma. Syndetikon. Eau de Labarraque (do wywabiania atramentu). **Lak do pakowania i Opłatki.**

AUG LEONHARDI

Bodenbach a/E. 1561

Do nabycia w wielu handlach z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Patente **wzory i marki ochronne** we wszystkich krajach wyrabia dobrze i tanio, **urzędowo autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER** WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5.

Na sezon wiosenny i letni 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko **złr.** 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej; **złr.** 6.— z lepszej; **złr.** 7.75 z doskonałej; **złr.** 9.— ze znakomitej; **złr.** 10.50 z najlepszej — prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

L. 16141. 2622

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadanych zostanie siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **30. kwietnia 1898.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12. marca 1898. *Grott.*

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Panie, które chcę rzeczywiście trwałe 1455a

Modne jedwabne materye

kupić, niech za żądają naszych próbek, które odwrotnie gratis i franco wyszlemy. **Nadzwyczaj olbrzymi wybór** wszystkich potrzebnych do damskiej toalety **jedwabnych materyj** od 35 ct. do złr. 9·50 za metr

Wysyłamy wybrane jedwabne materye w każdej żądanej ilości **ocloneі opłacone** do mieszkań.

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).

Dom eksportowy jedwabiu.

50,000.000

sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych.

500.000

drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych tudzież roślin pnących trwałych.

Nasiona leśne

poleca po najniższych cenach i wysyła katalogi ilustrowane opłatnie:

Leśnictwo Zassów pod Czarną o. p. Zassów.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki Möze Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemysl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcza.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·1[illegible]	z Krakowa z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemysl.
osobowy	6·0[illegible]	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·46	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·37	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·45	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja — Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Nardoowej*.

Pierwszy galicyjski

DOM DLA ZIEMIAN

we Lwowie, ulica Jagiellońska 15

przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie **rolnictwa i przemysłu rolniczego.**

Największy w kraju

SKŁAD NASION

pod kontrolą stacyi doświadczalnej w Dublanach.

Nasiona gospodarskie, Nasiona warzyw, Nasiona kwiatów.

MASZYNY ROLNICZE

ze słynnej fabryki E. Kühne, Moson.

Składy we Lwowie i w Bełzcu.

NAWOZY SZTUCZNE

o gwarantowanej zawartości składników.

Obszerne magazyny towarowe.

Dom dla Ziemian wydzierżawił od Wydziału krajowego budynek, w którym mieścił się Publiczny skład krajowy.

DOM DLA ZIEMIAN dostarcza oryginalnych nasion o gwarantowanej sile kiełkowania i zupełnej czystości ziarna. Sprzedaż hurtowna i drobna.

DOM DLA ZIEMIAN utrzymuje własne składy towarowe i udziela zaliczek na towary złożone i oddane do komisowej sprzedaży.

DOM DLA ZIEMIAN czyści i sortuje zboże i nasiona oddane do komisowej sprzedaży.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pi[illegible]a i Spółki.